Adres Redakcji i Administracji: Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Tragedja miłosna w Monasterzyskach

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy . . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

Krakow
p. t. Bibljoteka

GAZETA PORANNA

ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW

Nr. 9288. *Lwów, sobota 26 lipca 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna" Spółka z ogr. odp. *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Wstrząsające rozmiary trzęsienia ziemi we Włoszech.

Kompromitujące szczegóły towarzyskiego skandalu we Lwowie.

Dyr. Czarnowski skarży gminę m. Lwowa. - Samochód wpadł do Dniestru. - Pożar w lesie spółki „Brody".

PROGRAM MORSKI STANÓW ZJEDN.

Waszyngton, 24. lipca. (PAT) Natychmiast po podpisaniu londyńskiego traktatu morskiego przez prezydenta Hoovera odpowiednie wydziały ministerstwa marynarki przystąpiły do szczegółowego badania programu morskiego Stanów Zjednoczonych na najbliższe 6-lecie przewidującego wydatki w sumie około 1 miljarda dolarów. Jeżeli zamierzone próby okażą się zadowalające, to jest możliwe, iż odpowiedni projekt ustawy morskiej zaleci konstrukcję pewnego nowego typu okrętu, mianowicie krążownika uzbrojonego w armaty 6-calowe, zdolnego dokonać transportu 75 samolotów.

—o—

POLSKI RAID AWIONETEK.

Warszawa, 24. lipca. (PAT) Dnia 6. września br. rozpocznie się w Warszawie wielki polski raid awjonetek zorganizowany przez LOOPP. Raid trwać będzie do dnia 15. września. Udział wezmą w nim lotnicy cywilni i wojskowi. Trasa raidu wynosi ogółem 3.800 km. i pokryta być powinna w sześciu etapach. Przeciętna długość etapu dziennego wynosi przeszło 600 km. W raidzie wezmą udział między innymi awjonetki studentów Politechniki warszawskiej i awjonetki polskie konstrukcji RWD.



NIEMIŁE PRZEBUDZENIE BERLIŃSKIEGO LOWELASA.
(Do artykułu na str. 10-tej.)

WĘGIEL POLSKI WE WŁOSZECH.

Rzym, 24. lipca. (PAT) Ze statystyki ogłoszonej na podstawie cyfr urzędowych przez L'Agenzia di Roma wynika, że wśród krajów importujących węgiel do Włoch, Polska zajmowała w r. 1929 piąte miejsce. Ogólna ilość ton wwiezionych do Włoch z kopalni polskich wyniosła 308.264 ton.

—o—

USTAWA WĘGLOWA W ANGLJI.

Londyn, 24. lipca. (PAT) Izba lordów przyjęła projekt ustawy węglowej w redakcji ostatecznie przyjętej przez izbę gmin dnia 21. lipca. W ten sposób uchwalonej ustawie brak już tylko sankcji królewskiej, aby ustawa stała się obowiązującą.

—o—

KONGRES STENOGRAFÓW W BERLINIE.

Berlin, 24. lipca. (PAT). W budzącym powszechnie zaciekawienie mającym się odbyć w Berlinie między 31. lipca a 5. sierpnia kongresie stenograficznym, weźmie udział około 10.000 uczestników, z pośród 500.000 osób praktykujących od pięciu lat opracowany uzgodniony system stenografji niemieckiej.

—o—

Italja w żałobie.

Lwów, 25. lipca.

Jak piorun z jasnego nieba uderzyła w świat cywilizowany wieść o włoskiej katastrofie. Tam, gdzie uśmiechało się cudne życie, niosąc swe hojne łaski szczęśliwym ludziom, — w chwilę później szalała śmierć i w gruzy rozsypywały się gmachy. Torremoto! Wyraz, do którego Włosi przywykli, od wieków mając do czynienia z burzącemi manifestacjami ukrytych sił ziemi, a jednak ostatnie wypadki **przeszły swą grozą większość dawnych.** Świadczy o tem nie tylko ilość ofiar, dotąd niezamknięta, lecz przedewszystkiem **potworna panika, dająca miarę nagłości i gwałtowności katastrofy.** Co za dantejskie sceny musiały się dziać w mieście, w którem 20 osób zginęło pod kołami samochodów, spieszących na ratunek.

Jest w tem nieszczęściu coś, co głęboko upokarza człowieka z jego genjuszem. Opanował ziemię, morze i powietrze, wprzągł w swą służbę żywioły, a oto przychodzi chwila, w której **njawnia się jego absolutna bezsiła.** — Wszystko, co stworzył, staje się powierzchowne i przemijające. Niemal narzuca się tu obraz żywej ziemi, która jak olbrzym zniecierpliwiony jednem drgnieniem mięśni, **strąca z siebie proch,** naniesiony przez mrówczą pracę ludzkich pokoleń.

Bo na to niema rady. Żadna zapobiegliwość rządów i narodów, żadne wysiłki techniki nie mają tu nic do powiedzenia. Mogą jedynie rejestrować skutki i — po wszystkiem — śpieszyć z pomocą. A potem znów **przez długie lata odbudowywać,** naprawiać, zszywać zadane rany.

I dlatego może, że tutaj przeciwstawiają się człowiekowi **moce zewnętrzne i nie do opanowania,** na wieść o takich klęskach powstaje wśród narodów **rzadkie poczucie solidarności.** Zjawia się jakby groźny wróg z innej planety i samem pojawieniem swem zaciera różnice wśród ras i języków. Na chwilę czujemy się — niestety na krótką chwilę — **związani jednością.** Współczujemy w żałobie i spieszymy z pomocą. Zanikają sąsiedzkie zatargi, a miejsce granic z ich różnobarwnymi sztandarami **zajmuje wstrząśnięta do głębi — ludzkość.**

To też z pewnością wśród nieprzyjaciół Italji niema dziś radości. A **Polska liczy siebie wśród przyjaciół.** Wszak niedawno jeszcze przyjaźń ta święcona była nie tylko serdecznie, ale szczerze. Jeszcze nie przebrzmiały echa **gorących słów wzajemnej sympatji, na której budują się akty współpracy czynnej.** Jeszcze niedawno w oczach mamy syna słonecznych Włoch, gdy zwiastował nam ich pozdrowienia.

Więc też w dzisiejszem nieszczęściu myśli nasze i serca są tam, na dalekiem południu, **na straszliwem pobojowisku,** gdzie pobici zostali ludzie śpiący i zburzone gmachy, służące pokojowi. Wsłuchujemy się w płynące stamtąd wieści nie inaczej, niż słuchalibyśmy o klęsce, **którąby dotknęła nasze strony.** Z tem samem przerażeniem, z tem samem **żywem i bezpośrednim współczuciem.**

Depesze kondolencyjne, wysłane od najwyższych reprezentantów Polski, nie są tylko wyrazem kurtuazji, **Łączy się z niemi cały nasz naród.**

Eksport produktów hodowlanych z Polski na rynek włoski.

Warszawa, 24. lipca. (PAT) Bawiący we Włoszech w związku z rokowaniami o konwencję weterynaryjną polsko-włoską dyrektor Syndykatu Polskich Eksporterów trzody i bydła, **Jarosław Litwinowicz** udzielił wyjaśnień w sprawie **możliwości eksportu polskich produktów hodowlanych na rynek włoski.**

Jeśli chodzi o Włochy jako kraj odbiorczy dla naszych produktów hodowlanych, to są one jednem **z niewielu krajów,** które nie czynią importowi hodowlanemu specjalnych utrudnień ani przeszkód, co wynika przedewszystkiem stąd, **że istnieje we Włoszech pewien niedobór w tej dziedzinie produkcji miejscowej.**

Pierwsze miejsca w imporcie hodowlanym Włoch zajmują: **Węgry, Rumunja, Jugosławja i Francja.** Rynkiem odbiorczym dla importu zagranicznego są głównie **północne Włochy,** aczkolwiek i Włochy południowe partycypują w nader nieznacznym stopniu w tym przywozie. Największe szanse rozwojowe posiada **import bydła rogatego i cieląt** możliwy w ciągu całego roku, przyczem **bydło winno przychodzić w stanie bitym i żywym, cielęta zaś tylko w stanie bitym.** Trzoda może znaleźć zbyt jedynie **w ciągu miesięcy zimowych.**

Pierwsze próby czynione **z towarem polskim** wypadły pod względem jakościowym **nader pomyślnie.** Eksport nasz ma jednak jeszcze do zwalczenia **poważne trudności,** wynikające zarówno z silnej konkurencji innych państw importerskich, jak również z **niedostatecznego zapoznania się odbiorców włoskich z towarem polskim.**

Przed konferencją rolniczą w Warszawie

O POROZUMIENIE Z DELEGACJĄ CZECHOSŁOWACKĄ.

Praga, 24. lipca. (PAT). „Narodni Politika" w korespondencji z Warszawy donosi, że przemysłowe i rolnicze koła polskie nalegają na rząd **by w ramach jesiennej konferencji rolniczej w Warszawie osiągnął przy najmniej częściowe porozumienie z delegacją czechosłowacką.** Jako motywy wysuwa się **potrzebę współpracy wszystkich składników gospodarczych Polski i Czechosłowacji na podobnej podstawie, jaką wytworzyło porozumienie polsko-rumuńskie.** Głównie polityczne koła rolnicze mają na względzie porozumienie o kwestji rolniczej, gdyż ta tworzy **moment nieprzyjaźni.** Konferencja sierpniowa będzie zatem wyzyskana — zdaniem pisma — nietylko w kierunku porozumienia państw rolniczych, ale także **w kierunku zbliżenia Czechosłowacji i Polski.**

KONFERENCJA ROLNICZA W SINAJA.

Berlin, 24. lipca. (PAT). Według informacji niektórych dzienników niemieckich, **konferencja rolnicza w Sinaja,** obradująca nad kwestją utworzenia bloku agrarnego państw południowo-wschodniej Europy **zwołana została z inicjatywy Ligi Narodów.** Pertraktacje wstępne, które jednak nie były podawane do wiadomości publicznej, odbyły się jeszcze w styczniu br. w Genewie **pomiędzy przedstawicielami Jugosławji, Rumunji i Węgier.**

Polsko-rumuńska komisja graniczna

PRACUJE OBECNIE W KRAKOWIE NAD WYZNACZENIEM GRANICY MIĘDZY OBU KRAJAMI NA DNIESTRZE.

Kraków, 24. lipca. (PAT). Dziś rozpoczęły się w Krakowie obrady **polsko-rumuńskiej komisji granicznej,** która rozważać będzie w dalszym ciągu sprawę **wyznaczenia granicy polsko - rumuńskiej nad Dniestrem.** W konferencji weźmie udział ze strony rządu rumuńskiego generalny dyrektor służby wodnej ministerstwa robót publicznych. **Prace komisji po trwają kilka dni.** Po zakończeniu prac członkowie delegacji rumuńskiej udadzą się na zwiedzenie urządzeń regulacyjnych Wisły, oraz kilku jej dopływów.

Niemcy, Włochy, Francja.

INSPIRACJA NIEMIECKA, KTÓREJ CEL JEST AŻ ZBYT WIDOCZNY.

Wiedeń, 24. lipca. (PAT) Berliński korespondent „Neue Fr. Presse" otrzymał od pewnej, dobrze poinformowanej osobistości, w kwestji niemieckiej polityki zagranicznej, wiadomość, stwierdzającą przedewszystkiem, że **Niemcy nie mają zamiaru organizowania wspólnego frontu z Włochami przeciwko Francji.** Niemcy nie czują się dziś powołane do przyjęcia zaproponowanej im z trzech stron, roli pośredniczenia pomiędzy Francją a Włochami, będąc zdania, iż dwa te kraje sąsiadujące, dojdą przecież kiedyś do porozumienia. Niemcy i Włochy współpracowały razem w reorganizacji sekretarjatu Ligi Narodów, w kwestji Zagłębia Saary. Niemcy stoją na stanowisku, iż, jeśli Zagłębie to przejdzie z powrotem w ich posiadanie, zobowiążą się one chętnie do dostaw węglowych dla Francji. Możność nowej próby porozumienia stanie się aktualna w chwili, w której Niemcy mogłyby otrzymać od Francji kredyty i to długoterminowe. Inna droga do porozumienia francusko-niemieckiego mogłaby prowadzić przez Paneuropę. Jednakowoż nie jest możliwe urzeczywistnienie jej po myśli Brianda. Niemcy wyobrażają sobie realizację idei paneuropejskiej przez stworzenie bloku państw, związanych ze sobą pewnym wspólnym interesem. W ten sposób możnaby zorganizować **blok państw politycznych nad Renem,** dalej **blok państw, powstałych z monarchji austro-węgierskiej — może nawet z udziałem Niemiec.** Próba rozwiązania problemu paneuropejskiego w sposób powyższy doprowadziłby mogła zczasem **do porozumienia francusko-niemieckiego.** Ważną kwestją dla Niemiec jest uprawiana przez Rosję sowiecką akcja komunistyczna. Rosja sowiecka chciała w drodze pisemnej złożyć oświadczenie zaprzestania agitacji. Nie różniłoby to się jednak niczem od zapewnień Rosji, udzielonych innym państwom. Rząd niemiecki zadowolił się wobec tego, jedynie oświadczeniem ustnem, które dotychczas, wedle zapewnień owej osobistości, zostało dotrzymane.

UTWORZENIE PARTJI KONSERWATYWNEJ W NIEMCZECH.

Berlin, 24. lipca. (PAT) Oficjalnie donoszą, że pertraktacje w sprawie utworzenia nowej partji konserwatywnej z grup, jakie z biegiem czasu oderwały się od partji niemiecko-narodowej dały **rezultat.** Na wczorajszem posiedzeniu komisji porozumiewawczej **postanowiono utworzyć wielką partję konserwatywną.**

ŁADUNEK ZŁOTA AMERYKAŃSKIEGO DLA FRANCJI.

N. Jork, 24. lipca. (PAT) W dniu wczorajszym załadowano na okręt udający się do Francji **ładunek złota w sztabach wartości 14 miljonów dolarów.**

Z POWODU BRAKU SUROWCA.

Moskwa, 24. lipca. (PAT) Z powodu braku surowca fabryki włókiennicze w Moskwie mają być nieczynne w ciągu dwu i pół miesięcy.

RĘKOPIS NIEZNANEJ PIEŚNI SCHUMANNA.

Lipsk, 24. lipca. (PAT). Odnaleziono tu rękopis **nieznanej dotychczas pieśni R. Schumanna,** opatrzony datą 29. stycznia 1846 r. Fascimile jej partytury ogłoszona teraz została w nowym roczniku „Der B..."

NOWA KSIĄŻKA KNUTA HAMSUNA.

Berlin, 24 lipca. (PAT). Knut Hamsun doręczył swemu wydawcy w Kopenhadze rękopis swej nowej powieści p. t. „August", stanowiącej dalszy ciąg powieści „Włóczęga". Książka ta ukaże się 1. października br. jednocześnie w oryginale i w tłumaczeniu niemieckiem.

OKO LUDZKIE.

Berlin, 24. lipca. (PAT). Według ostatnich badań **prof. Ostwalda,** oko ludzkie zdolne jest rozróżnić około miljona odcieni barwnych.

CAŁE WŁOCHY okryte kirem żałoby.

Wstrząsające rozmiary trzęsienia ziemi.

LISTA ZABITYCH I RANNYCH ROŚNIE Z PRZERAŻAJĄCĄ SZYBKOŚCIĄ Z GODZINY NA GODZINĘ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24. lipca. (st.) W całej Italji panuje z powodu strasznej katastrofy trzęsienia ziemi żałoba. We wszystkich miastach dodatki nadzwyczajne dzienników rozchwytywane są natychmiast. Rodziny, których krewni mieszkają na terenie katastrofy, żyją w nieustannej obawie o los swych bliskich. Wobec niemożności otrzymania od nich jakiejkolwiek wiadomości, w miastach organizacje społeczne rozpoczęły na szeroką skalę zakrojoną akcję zbierania datków dla dotkniętych nieszczęściem.

Z Rzymu nadchodzą liczne pociągi ratownicze w stronę Neapolu. Niemiłe wrażenie na Rzymianach — bo mieszkańcy terenów dotkniętych katastrofą są już nieczuli na wszystko — wywarł fakt, iż pierwsze pociągi ratownicze, które wyszły ze stolicy, wiozły ze sobą nie lekarstwa, lekarzy i personal sanitarny, lecz setki karabinierów w białych rękawiczkach celem utrzymania porządku wśród nieszczęśliwych. Wogóle postępowanie władz rządowych spotyka się ze wszystkich stron z ostrą krytyką.

By opanować panikę wśród turystów.

Urzędowo podają, że ofiarą trzęsienia padło 400 osób zabitych, zaś rannych kilkanaście setek. Widoczna jest w tem tendencja rządu włoskiego, zmierzająca do zatuszowania rozmiarów tej strasznej katastrofy żywiołowej. Zatuszowanie to ma na celu przedewszystkiem opanowanie paniki wśród turystów, na których katastrofa działa odstraszająco, a jak wiadomo zyski z turystów zagranicznych zajmują wybitne miejsce w dochodach gospodarstwa narodowego Włoch.

Prócz tego szereg zainicjowanych przez rząd Mussoliniego poczynań zarówno politycznych, jak i natury gospodarczej, mógłby po ujawnieniu straszliwych rozmiarów katastrofy być sparaliżowany.

Sen. Cremonesi, przewodniczący komitetu pomocy, który wyjechał na miejsce katastrofy, nie nadesłał do Rzymu ani jednego sprawozdania. Komunikaty oficjalne opracowywane są w urywkowych doniesieniach poszczególnych prefektur prowincjonalnych. Nadchodzące do Rzymu wiadomości od naocznych świadków katastrofy i sprawozdawców dzienników donoszą o coraz to nowych zabitych i rannych. Lista ofiar z przerażającą szybkością rośnie z godziny na godzinę.

Szereg miejscowości w gruzach

Według doniesień półurzędowych w Accadia wydobyto z pod gruzów 34 osoby, 500 jest rannych, a wśród nich 100 walczy ze śmiercią. Szkody wyrządzone w tej miejscowości są olbrzymie. Rozmiarów ich nie można podać nawet w przybliżeniu. Ponad 100 domów, wśród okazałych will i kamienic stanowi obecnie kupę gruzów.

W San Sossio Baronia opłakują 50 zabitych, w Rochetta straciło życie 20 ludzi, w Anzano Irpino wydobyto dotychczas z pod gruzów 40 zabitych i 250 rannych. Miasto Benevento, które bardzo ucierpiało wskutek trzęsienia ziemi zamieniło się na główną kwaterę niesienia pomocy poszkodowanym. Tu kierowane są wszystkie pociągi ze środkami żywności, lekarstwami, tu nadchodzą transporty ubrań, łóżek i namiotów. Na zasekwestrowanych przez prefektury samochodach ciężarowych, osobowych i autobusach ruszają z Benevento kolumny ratownicze do innych miast. Wracające autobusy przywożą do Benevento setki rannych, które umieszcza się w szpitalach i prowizorycznych lazaretach. Wogóle miasto robi wrażenie etapu frontowego z czasów wielkiej wojny. Wszędzie snują się żołnierze, sanitarjusze, samochody, karetki sanitarne, na wielkim placu lekarze bandażują rannych. Obok leży na ziemi cała kolonja nieszczęśliwych, oczekujących na pomoc lekarską. A wszystko to dzieje się wśród ruin i gruzów, jakby rozbitych przez ciężką artylerję domów.

Na pół obłąkani snują się po mieście!

Akcja ratownicza w porównaniu z rozmiarami katastrofy idzie na ogół bardzo wolno. Wielka ilość piechoty i saperów okazała się zupełnie niedostateczna, to też zażądano nowych posiłków. Bolesny widok przedstawiają mieszkańcy Benevento, apatyczni, obojętni na wszystko, nie zdolni już nawet do płaczu, snują się na pół obłąkani po mieście. Inni posiadali grupami tam, gdzie niedawno mieściły się ich siedziby i tępym wzrokiem patrzą przed siebie. Nie mówią już nic do siebie. Nieszczęście, jakie ich dotknęło przerasta miarę wytrzymałości duchowej człowieka.

Urząd pocztowy w Benevento leży w gruzach. Pod gołem niebem pracuje nowy urząd pocztowo-telegraficzny. Wielki stół, na nim kilka aparatów telegraficznych, kilka krzeseł i kilku urzędników. Urząd oblężony jest przez tłumy. Urzędnicy z niesłabnącem natężeniem pracują bez przerwy.

Strasznie przedstawia się miasto Aquilonia i okolice. W przeddzień trzęsienia ziemi przybył do Aquilonji z Rzymu pewien student, który dopiero co uzyskał dyplom doktorski. Z radości urządzono w domu małą ucztę, podczas której budynek runął. Student, jego matka, ojciec, narzeczona i krewni zginęli. Pewien adwokat, który stracił swych czworo dzieci i żonę, oszalał.

W ciężko dotkniętem Melfi podczas drugiego wstrząsu, jaki zdarzył się wczoraj popołudniu, zawaliła się reszta domów. Miasto to zostało w r. 1851 również doszczętnie zniszczone przez trzęsienie ziemi. Villa Nova leży w gruzach. Prywatne doniesienia mówią, że liczba zabitych sięga tam 4 tysiące.

Nocy dzisiejszej nikt z Neapolitańczyków nie zmrużył oka. Domy stoją pustkami, cała ludność ulokowała się na placach w obawie, że katastrofa może się w nocy powtórzyć. Komisarz miasta we wszystkich szpitalach i aptekach skonfiskował wszystkie zapasy surowic przeciwtężcowych, które natychmiast wysłano do głównych obszarów nawiedzonych katastrofą. Do Neapolu przybywają nieustannie kolumny samochodowe, wiozące rannych. Równocześnie na głównym dworcu towarowym ustawione są pociągi z cysternami napełnionemi wodą, gdyż w zburzonych miejscowościach daje się odczuwać zupełny brak wody.

Modły do św. Januarego

Katedra w Neapolu zapełniona była przez całą noc przez wiernych. Na placu przed katedrą zebrało się około 30 tys. ludzi, którzy głośno zawodząc, domagają się wystawienia na widok publiczny statui patrona miasta św. Januarego. Gdy z polecenia kard. Ascalesi życzeniu temu stało się zadość, nieprzeliczony tłum padł na ziemię głośno szlochając i błagając Świętego, by nie dopuścił do powtórzenia się katastrofy.

Dziś wczesnym rankiem odbył się na koszt miasta pogrzeb ofiar. Uroczystą mszę św. celebrował w asyście licznego duchowieństwa kard. Ascalesi. Katedrę i plac przed katedrą zaległy tłumy ludzi, płacząc i szlochając głośno i modląc się. Po nabożeństwie kardynał od stóp ołtarza wezwał wiernych do zachowania spokoju.

Prace nad usuwaniem gruzów w Neapolu posuwają się szybko naprzód i miasto zewnętrznie przybiera powoli normalny wygląd. Jednym z pierwszych transportów saperów przybył do Aquilonji pochodzący z tego miasta młody oficer. Nieszczęśliwy, gdy zobaczył w gruzach zburzony dom rodzinny i znalazłszy zwłoki swej matki staruszki, oszalał.

4 tysiące zabitych, 10 tysięcy rannych.

Nieoficjalna liczba śmiertelnych ofiar oceniana jest na 3 tys. ludzi, ilość rannych dochodzi do 10 tys. Dzienniki przynoszą sensacyjne wiadomości twierdząc, że straszna katastrofa pociągnęła za sobą około 4, a nawet 5 tys. ofiar. Doniesienia te jednak zdają się być mimo wszystko, przesadzone. Pierwszych oficjalnych danych, które w przybliżeniu określą ilość zabitych i rannych, oraz szkód materjalnych, oczekiwać można najwcześniej w sobotę.

Dzienniki włoskie ogłaszają nowe szczegóły katastrofy trzęsienia ziemi. Liczba kościołów zniszczonych lub uszkodzonych wynosi 45, liczba budynków i gmachów publicznych 120, liczby prywatnych domów leżących w gruzach nie można nawet ustalić. Katastrofa zniszczyła w wielu miejscach zabytki archeologiczne o bezcennej wartości. Od nowione z wielkim nakładem środków zabytki rzymskie pod Neapolem, wille starorzymskie oraz świątynie zostały uszkodzone w ten sposób, że prace restauracyjne wznowić trzeba będzie od początku.

Wiedeń, 24. lipca. (PAT) United Presse donosi z Neapolu: W miejscowości Villa Nuova 400 osób straciło życie z powodu katastrofy trzęsienia ziemi.

Wczoraj o godz. 6.35 odczuto w miejscowości Pozzuoli dalsze wstrząśnienia, które trwały kilka sekund i wywołały panikę wśród ludności.

Oficjalne cyfry.

Rzym, 24. lipca. (PAT) Według oficjalnych danych, w następstwie trzęsienia ziemi, które nawiedziło południowe Włochy, zginęło ogółem 1.778 osób, rany odniosło 4.264 osób. Całkowicie zawaliło się 3.188 domów, częściowemu uszkodzeniu uległo 2.757 domów.

Rzym, 24. lipca. (PAT) Dane, napływające z miejscowości dotkniętych trzęsieniem ziemi, świadczą o olbrzymich rozmiarach katastrofy. Okolice wygasłego wulkanu Vulturo, gdzie znajdował się ośrodek trzęsienia, uległy prawie całkowitemu zniszczeniu. Najbardziej ucierpiało miasteczko Melfi, z którego pozostała jedynie górna nowoczesna część. Pozostał również dworzec kolejowy, zaś stare miasto leży w gruzach. Liczba ofiar, według ostatnich danych wynosi w Melfi z górą 200 zabitych, 700 ciężko rannych. W Ariano Irpino obraz zniszczenia jest przygnębiający. Kościół św.

Franciszka w gruzach, większa część domów uszkodzona. Niemożność dotarcia do wszystkich miejscowości nie pozwala ściśle określić liczby ofiar, która dziś dochodzi do 1000 zabitych i z górą 2.000 rannych.

Villa Nuova, 24. lipca. (PAT) W następstwie trzęsienia ziemi, na 2400 mieszkańców, 400 zostało zabitych, a 500 odniosło rany. Wszystkie domy zostały zburzone. Cudem ocalał jedynie fronton przepięknej katedry, której wnętrze uległo zniszczeniu. W mieście nie ma rodziny, która nie byłaby okryta żałobą.

DEPESZE KONDOLENCYJNE.

Rzym, 24. lipca. (PAT) Ambasador polski Przeździecki złożył rządowi włoskiemu kondolencje z powodu katastrofy, jaka nawiedziła południową Italję.

Wiedeń, 24. lipca. (PAT) Kanclerz austr. Schober wystosował do premjera Mussoliniego telegram kondolencyjny, z powodu katastrofy trzęsienia ziemi.

Paryż, 24. lipca. (PAT) Z powodu trzęsienia ziemi, jakie nawiedziło południowe Włochy, prezydent Doumergue wystosował depeszę kondolencyjną do króla Włoch.

Paryż, 24. lipca. (PAT) W związku z katastrofą trzęsienia ziemi we Włoszech, ambasador francuski w Rzymie otrzymał instrukcję, aby złożył rządowi włoskiemu wyrazy współczucia.

—o—

Położenie gospodarcze Polski.

Fala depresji przechodzi ostatnie swe stadjum.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 24. lipca. (Z). Ze strony powołanej otrzymuje agencja „Press“ następującą ocenę położenia gospodarczego w Polsce w czerwcu 1930. Rynek pieniężny cechuje dalszy wzrost płynności, lecz ostrożna działalność kredytowa banków wywołuje wrażenie ciasnoty gotówkowej. Skutkiem względnej obfitości gotówki w instytucjach finansowych, po kryto bez trudności zwiększone zobowiązania kwartalne i półroczne. Dzięki temu również duże powodzenie miała subskrypcja 3 prc. pożyczki budowlanej. W pogarszającym się od dłuższego czasu stanie wypłacalności nastąpiła poprawa, której przejawem jest spadek odsetka weksli protestowanych w Banku Polskim z 6.07 proc. w maju do 5.35 proc. w czerwcu tego roku. Wobec zawierania nowych transakcyj w dużej mierze za gotówkę i coraz ostrożniejszego w przemyśle dobierania odbiorców, liczba protestów wekslowych powinna się stopniowo zmniejszać. Poprawa wypłacalności nastąpiła w czerwcu we wszystkich gałęziach.

Ogólny stan wkładów w Banku Polskim, w bankach państwowych, komunalnych itd. wykazuje wzrost. Wzrastają jednak tylko wkłady oszczędnościowe i terminowe, natomiast wkłady czekowe, żyrowe i na rachunkach bieżących wykazują od marca stały spadek. Spadek ten wiąże się ściśle z ograniczeniem kredytu przez banki, stopniowem zmniejszaniem się rezerw gotówkowych przedsiębiorstw.

Kapitał zagraniczny.

Stan pogotowia kasowego jest nadal wysoce korzystny. Kapitał zagraniczny jest nadal w zaofiarowaniu, lecz z wyjątkiem wypadków konwersji na najniższe oprocentowanie banki nie korzystają z ofert wobec braku pewnych i korzystnych lokat. Spadek obrotów towarowych i brak dobrego materjału wekslowego jest również przyczyną słabego wykorzystania kredytu w Banku Polskim.

Stan materjalny rolnictwa.

W większym stopniu aniżeli w maju korzystało z kredytu rolnictwo. Weksli rolniczych w czerwcu było ponad 92 milj. Zapas złota w Banku Polskim zwiększył się o 0.4 milj. zł., natomiast zapas walut zmniejszył się o 26.4 milj. zł.

Trwające przez kilka dni upały bez deszczu odbiły się niestety na zasiewie zwłaszcza zbóż jarych i okopowych. Konjunktura dla wywozu nierogacizny nie zapowiada się pomyślnie na najbliższą przyszłość. Obecnie już daje się odczuwać nadprodukcja, która wywołała ogromną podaż, a zatem i depresję cen. W charakterystyczny sposób opisują z powołanej strony stan materjalny rolnictwa w Poznańskiem. Niski poziom cen ziemiopłodów i spadek rentowności opłacalnej dotychczas w produkcji hodowlanej, wywołuje w rolnictwie zupełnie zrozumiałe przygnębienie. Spadek stopy dyskontowej nie wpłynął bynajmniej na redukcję kosztów kredytu rolnego. Od lat kilku jedynym kapitałem obrotowym w rolnictwie jest kredyt wekslowy, odnawiany co trzy, a w najgorszym razie co sześć miesięcy. Kapitał ten kosztuje rolnika teoretycznie 12%, faktycznie zaś 15% po odliczeniu wszelkich kosztów dodatkowych, jak prowizje, blankiety wekslowe, portorja, wreszcie częste przyjazdy do miasta celem „wyżebrania“ dalszej prolongaty. Przeciętne obłożenie kredytowe krótkoterminowe majątków średniej wielkości wynosi obecnie około 100 zł. za jeden mórg magdeburski. Rośnie również zadłużenie w bankach u prywatnych wierzycieli, a odsetki już po trzech latach wynoszą blisko połowę kapitału dłużnego.

BILANS HANDLOWY.

Równocześnie instytut badania konjunktur gospodarczych i cen tak pisze o bilansie handlowym Polski: Bilans handlowy aktywny od lipca 1929 stał się znowu biernym w czerwcu br., przyczem jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że zmiana ta dokonała się wyłącznie wskutek zmniejszenia eksportu, ponieważ od lutego br. rozmiary importu utrzymują się na niskim, lecz na ogół niezmieniającym się poziomie. Skurczenie eksportu wynikło częściowo wskutek zmniejszenia się wywozu artykułów rolnych i wytworów przemysłu rolnego, co zresztą jest zjawiskiem najczęściej sezonowem.

Drugą główną przyczyną silnej redukcji eksportu, jaka się dała zauważyć w ostatnich miesiącach, jest zmniejszenie wywozu surowców i półfabrykatów przemysłowych, pozostających w ścisłym związku z pogorszeniem się konjunktury we wszystkich państwach zagranicznych, które są najpoważniejszymi odbiorcami naszych towarów. Właśnie w Niemczech, Anglji, Austrji, Czechosłowacji i innych państwach w ostatnich miesiącach depresja uległa dość znacznemu pogłębieniu. Niepomyślne ukształtowanie się konjunktury zagranicą odbija się ujemnie na gospodarczej sytuacji kraju zmniejszenia rozmiarów eksportu, co wpływa hamująco na rozwój produkcji, na stan zatrudnienia w kraju, a zatem również na siłę nabywczą ludności. Pod koniec swego sprawozdania o sytuacji gospodarczej Instytut badania konjunktur tak pisze: „Pod koniec sezonu bieżącego można byłoby się spodziewać, że na jesieni faza depresji przejdzie w Polsce w ostatnie swe stadjum, które się charakteryzuje tendencją do rozszerzenia rozmiarów produkcji przemysłowej.

Nowy przedstawiciel handlowy ZSSR w Polsce.

RADA KOMISARZY LUD. ZAMIANOWAŁA NIM SERGJUSZA KLIMOSINA.

Moskwa, 24. lipca. (PAT) Rada komisarzy ludowych ZSRR. mianowała Sergjusza Klimosina przedstawicielem handlowym ZSRR. w Polsce.

Moskwa, 24. lipca. (PAT) Mianowany przedstawicielem handlowym ZSRR. w Polsce Sergjusz Klimosin, urodzony w 1889 r., zajmował szereg wyższych stanowisk w ekonomicznych instytucjach ZSRR., m. in. był on przewodniczącym narodowej rady gospodarczej w Moskwie. Do ostatniej chwili piastował urząd wiceprezesa centrosojuzu, pozatem jest on jednym z zastępców członków centralnego komitetu wykonawczego ZSRR.

Pim zapowiada deszcze.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 24. lipca. (st.) Układ barometryczny nad kontynentem europejskim nie upoważnia do snucia pomyślnych horoskopów na temat pogody. Mały obszar wysokiego ciśnienia obejmuje jedynie Anglję, część oceanu Atlantyckiego, oraz południowo-zachodnią część półwyspu Pirenejskiego. Poza tym skrawkiem cały kontynent europejski znajduje się w obszarze płytkiej depresji, przedzielonej głębokiemi bruzdami niżowemi. Jedna z tych bruzd zajęła dziś rano pas od Niemiec południowo-zachodnich poprzez Niemcy środkowe, południowo-zachodnie, Czechosłowację i Austrję. Bruzda ta powoduje dość silne deszcze, a następnie ochłodzenie. Dziś rano Drezno miało 13 stopni temperatury. Dziś w godzinach popołudniowych bruzda dosięgła Polski za chodniej, a wieczorem, względnie w nocy obejmie środek kraju i Warszawę. W związku z tem w dniu dzisiejszym nastąpił już na Zachodzie kraju wzrost zachmurzenia, który wieczorem przeszedł w deszcz. Możliwe są również burze, które wynikną wskutek zmieszania się mas ciepłego powietrza z falami chłodnemi, ciągnącemi od Zachodu. Na ogół fala deszczów będzie niezbyt silna, lecz przy porywistych wiatrach, które stopniowo od Wschodu będą się wykręcały na Południe i Zachód. Dziś rano w całym kraju było dość ciepło. Najchłodniej na wybrzeżu — 17 stopni, najcieplej w Toruniu i Tarnopolu — 21, w Zakopanem 22, gdzie wieje od wczoraj dość silny wiatr halny.

Górą Tarnopol!

Z TEGO MIASTA BOWIEM POCHODZI P. GAŁKOWSKI, AUTOR GENJALNEGO POMYSŁU O BANKU MAŁŻEŃSKIM I „KONCIE POJEDNANIA“.

Warszawa, 24. lipca. (st) Do ministerstwa wpłynął następujący projekt niejakiego p. Gałkowskiego. P. Gałkowski pragnie ludziom ułatwić wstępowanie w związki małżeńskie. Jako główną przyczynę zmniejszania się ilości zawieranych małżeństw uważa brak gotówki. Ludzie nie mający pieniędzy nie mogą się żenić, ale i na to znalazł on radę bardzo prostą. Proponuje założyć bank małżeński, któryby udzielał pożyczek ludziom, chcącym się pobierać, pożyczek na mieszkania, wyprawy ślubne itd. Pożyczki mają po zawarciu ślubów przedłużać się aż do 20 lat. Ale bank ma czuwać i nad dalszem pożyciem małżonków. Gdy się pokłócą o pieniądze nie potrzebują się ani jedno ani drugie zupełnie troszczyć. Każdy z nich będzie miał w banku konto pojednania, z którego może w takim wypadku czerpać. Kapitał zakładowy banku oblicza p. Gałkowski na 10 miljonów zł. W memorjale swym tylko nie podaje źródła, skąd tych 10 miljonów wziąć. Należy dodać, że p. Gałkowski ze swych projektów małżeńskich jest znany w całym kraju. W ub. r. zamierzał on urządzić loterję z biletami po 2 zł. tylko dla pań, gdzie główną wygraną stanowił właśnie on p. Gałek-Gałkowski, ofiarujący się na męża szczęśliwej posiadaczki wielkiego losu. P. Gałkowski pochodzi z Tarnopola.

W gronie rodziny w Pikieliszkach.

Marsz. Piłsudski na wywczasach letnich.

...Żeby mi tu nikt nie łaził z ż dnemi gadaniami...

Lwów, 25. lipca.

„Główna kwatera wakacyjna“ Marsz. Piłsudskiego jest przedmiotem żywego, może nawet nieco nerwowego zainteresowania polityków i nie-polityków. Co robi? Kogo przyjmuje? Kiedy i dokąd odjeżdża? Oto pytania, na które źródłową odpowiedź daje korespondent „Kurjera Porannego“. Był na miejscu, patrzył i pytał. Sądzimy, że relacja, którą poniżej dajemy, zaspokoi tę powszechną ciekawość. — Red.

Wszelkie pogłoski, jakie ukazały się ostatnio, że pan Marszałek **„już“ wyjeżdża z Pikieliszek** i że wysłano po niego salonkę itd. — **okazały się nieprawdziwe.** Nadal spędza urlop w ulubionej siedzibie, **okolonej jeziorem Żelasy.** Pięknie tam jest. Cicho, spokojnie, tylko tataraki, a jak się na Litwie mówi, ajer, **szemrzą po brzegach i wtóruje im starodrzew gęstego parku.**

Droga do Pikieliszek **kiepska, jak każda wileńska,** szosą zaledwie dobiega kilometrów czternaście, przed samą Rzeszą się urywa i **dalej aż do Podbrzezia wlec się trzeba starym traktem, błotnistym, gliniastym, pełnym wybojów.** Nie jest to zaprawdę żaden „oficjalny“ dojazd, ale swojsko, **„po tutejszemu“.** Wiadomo zaś, jak to p. Marszałek lubi odpoczywać wśród swojskich obrazów, przypominających mu **młodość lat na Litwie spędzonych.**

A więc odpoczynek w całem tego słowa znaczeniu, **odpoczynek prawdziwy!** Nikogo nie chce przyjmować p. Marszałek i stanowczo zapowiedział i prosił, **żeby nikt się do Pikieliszek nie trudził na żadne rozmowy, ni żadne konferencje.**

Minąwszy gminną wieś Rzesza i wydostawszy się na mały pagórek, zdaleka już widzimy na prawo od traktu **białe ściany dworku w Pikieliszkach, wysokie drzewa parku, odcinające się wyraźnie od granatowej płaszczyzny jeziora.** To jezioro szczególnie p. Marszałek lubi. Widać go często z traktu, **jak sam wiosłując, pływa, posadziwszy do łódki obie swoje córeczki.** Naprzeciw parku jest **wyspa, a raczej półwysep,** bo cienkiem pasmem ziemi łączy się ze spadającemi ku jeziorowi **łanami żyta.**

We wtorek rano jedziemy do Pikieliszek. Pogoda zmienna, co chwila przechodzi **chmura deszczowa.** P. Marszałek siedzi u siebie na ganku. **Najczęściej nie opuszcza domu, kiedy pani Marszałkowa wraz z córeczkami udaje się do Wilna.** Gdy jednak są wszyscy w domu, **lubi przechadzać się po ogrodzie, lub zapuszczać na dalszą wycieczkę w pole.** Czuje się wogóle doskonale. Jest **ciągle prawie wesół;** pod Wilnem żniwa tylko się rozpoczęły, **rozmawia więc z chłopami na polu, wypytuje o to i owo.** W parku bawi się z córeczkami, **goni je, nawet i biega.** Ulubionem miejscem wycieczki jest **ów półwysep, porośnięty brzozami.** Często też **łowi ryby w jeziorze.**

Tak jest — odpoczynek i żeby mi tu nikt nie łaził z żadnemi gadaniami!

Do p. Marszałka przyjeżdża zrzadka tylko **pułkownik Wenda i to jedynie na parę najwyżej godzin.** Pozatem jest sam, pani Marszałkowa, dwie córeczki, dwoje czy troje ludzi ze służby, administrator 120-hektarowych Pikieliszek i... nikt więcej.

Naturalnie i w Wilnie i w okolicy **wiedzą wszyscy, gdzie mieszka Marszałek.** Dzień po dniu ciągną sznurem **najróżniejszego rodzaju petenci, z najbardziej nieraz błahemi pod słońcem sprawami, osobistemi prośbami, podaniami.** Trudno ich nieraz bywa przekonać, że rozpatrywanie ich wszystkich spraw **zamieniłoby urlop i wypoczynek p. Marszałka na wytężoną pracę.** Więc zasada, nikogo nie przyjmuje: utrzymana w mocy.

Nikomu się ze swych zamierzeń p. Marszałek, oczywiście, według swego zwyczaju, **nie zwierza.** Do Wilna przyjeżdża **rzadko, zawsze bez uprzedzenia i tylko do rodziny.** Kiedy opuszcza te strony? Na razie bawi w Pikieliszkach, które tak lubi i gdzie jest tak pięknie i gdzie się czuje tak doskonale i zdrowo. Ostatniemi tylko czasy **pogoda coś się popsuła** i ciągle padają w Wileńszczyźnie deszcze, jeżeli się nie poprawi, może wtedy...

POSIEDZENIE DELEGATÓW RADY MIEJSKIEJ

Rewizja czynszów w domach miejskich.

Jak należy ożywić ruch budowlany.

Lwów, 25. lipca.

W środę, 23. bm. odbyło się pod przewodnictwem prezydenta inż. **Brzozowskiego** posiedzenie delegatów Rady miasta Lwowa **w sprawie rewizji czynszów w domach miejskich.** Po przedstawieniu przez naczelnika obrachunkowego **wyczerpującego referatu** zarówno w sprawie **obliczeń kosztów budowy,** jak i kapitalizacji, rozwinęła się obszerna dyskusja. Pierwszy zabrał głos inż. Śliwiński przedstawiając **fachowe zasady obliczania kosztów budowy,** jakoteż rentowności i na jakich to podstawach należy rentowność obliczyć, aby gmina żadnych strat nie poniosła.

Red. **Szczyrek** zgodził się z wywodami posła Śliwińskiego i zalecił **wybór subkomitetu dla zbadania kosztów budowy i rewizji czynszów,** uzasadniając swój wniosek tem, że po dwudziestukilku latach **gmina otrzyma bardzo poważny majątek w domach czynszowych,** po spłaceniu długoterminowej pożyczki, a zatem **nie można żądać od lokatorów aby oni swymi czynszami robili gminie tak kosztowne prezenty.** Mowca zgodził się z zapatrywaniem, że gminne domy **winny się rentować,** ale przy obliczeniu rentowności należy się opierać **na realnej a nie na sztucznej kalkulacji.**

M. i. zabrał również głos **r. Aleksander Lewicki,** który popierając rewizję czynszów, wskazał, że budowy prywatne, które **pracują kapitałem oprocentowanym w kasie oszczędności na 12% względnie prywatnymi kredytami, dochodzącemi do 24%,** oddają w najem mieszkania stosunkowo nie o wiele **drożej, jak kalkulacyjna cena podana przez izby obrachunkowe.** I dlatego jeżeli **komitet dokładne rozliczenie** przeprowadzi, czynsze w domach miejskich nie powinny przy tak niskiem oprocentowaniu jak 6% od 100 **wraz z amortyzacją,** być o wiele wyższe, jak dzisiaj są obliczane lokatorom.

Następnie **r. Lewicki** zwrócił uwagę że trzeba się również zastanowić nad przyszłością tj. **nad ruchem budowlanym zarówno ze strony gminy, jak i inicjatywy prywatnej.** W tym wypadku zarząd gminy winien — w myśl ustawy budowlanej — pójść jak najdalej na rękę budującym i zachęcić ich do budowy, a nie — jak to się dziś dzieje — **wręcz odwrotnie.** Dziś prywatny człowiek, jeśli odważy się przystąpić do budowy, musi być przygotowany na to, że **magistrat stawiać mu będzie rozmaite trudności.** Objawia się to chociażby tem, że przystępujący do budowy **czekać musi najmniej 6—8 miesięcy a nawet i dłużej na uzyskanie konsensu budowlanego.** Następnie musi kilkanaście razy chodzić po biurach, prosić i prawie płakać, by raz mu sprawę załatwiono, przyczem nie zawsze spotyka się z uprzejmością i dokładnemi wskazówkami. Jednem słowem każdy, kto buduje, ma to przeświadczenie, że magistrat zamiast pomagać **wprost wrogo odnosi się do budujących,** jakby widział w prywatnej **inicjatywie konkurencję.**

Również **zakłady przemysłowe** nie idą nowym budowom na rękę, co przecież **leży w ich istotnym interesie,** albowiem pomnażają w ten sposób swój zbyt i rentowność zakładów. Tymczasem starają się one na ten ruch budowlany nałożyć jak **największe ciężary,** licząc wprost **horendalne ceny za połączenia z nowemi budowlami,** każąc płacić za przestrzenie niezabudowane i **nie dając możności rozdziału tych inwestycyj na poszczególne niezabudowane parcele.** Niejednokrotnie się zdarza, że jeden płaci za 5—6 lub więcej parcel, a drugi do urządzeń miejskich zakładów przychodzi prawie bezpłatnie.

Tu zatem w pierwszej linji winna **nastąpić rewizja zasady obliczeniowej** aby budujący wiedział, jak ma kalkulować budowę, co go w przyszłości może czekać by nie był tylko zależny od wymiaru poszczególnego referenta w danym zakładzie przemysłowym.

Niedalej jak dnia poprzedniego była sprawa na sekcji II, gdzie dla funkcjonarjuszy Miejskich Zakładów Elektrycznych odstąpiono parcele budowlane, licząc za sążeń **gruntu po 3 dolary,** zaś

CO MOWI NEMO.

Widzieć Neapol i umrzeć potem.

BAJKA Z LAZURU, KRAJ WIECZYSTEJ TĘCZY,
WIDZIANY TYLE RAZY NA OBRAZKACH,
KTÓRY SWĄ WIZJĄ W SNACH CZŁOWIEKA MĘCZY,
CAŁY W KOLORACH I SŁONECZNYCH BLASKACH.
KRAJ TAK TĘSKNIONY JAK WINO Z KIELICHA,
NAPEŁNIONEGO PRZENAJCZYSTSZEM ZŁOTEM,
WIĘC KTO GO NIE ZNA, CAŁE ŻYCIE WZDYCHA:
WIDZIEĆ NEAPOL I UMRZEĆ POTEM!

NOC PEŁNA GROZY, BŁYSKAWIC I GROMÓW,
WŚCIEKŁY SKURCZ ZIEMI OD WEWNĘTZNEJ MĘKI,
PIEKIELNY ŁOMOT WALĄCYCH SIĘ DOMÓW,
KRZYK KONAJĄCYCH I RANIONYCH JĘKI.
JEŚLI DOPADŁA KOGOŚ KATASTROFA
NIM NEAPOLU UPOIŁ SIĘ ZŁOTEM,
JAKŻE INACZEJ BRZMI TA ŚPIEWNA STROFA:
WIDZIEĆ NEAPOL I UMRZEĆ POTEM!!

Dyr. Czarnowski s?rży gminę m. Lwowa

o o szkodowanie w wysokości 100 tysięcy zł.

ZA OBOPÓLNĄ ZGODĄ SPRAWA ZOSTAŁA ODDANA SĄDOWI POLUBOWNEMU.

Lwów, 25. lipca.

Jak się dowiadujemy, dyrektor teatrów miejskich p. **Czarnowski** zwrócił się do prezydjum miasta Lwowa **z żądaniem wypłacenia mu kwoty 100 tys. zł. tytułem zwrotu za poczynione inwestycje, a także strat poniesionych przez to, iż teatry miejskie musi oddać w posiadanie nowym dzierżawcom już 1. sierpnia zamiast 1. września br.**

Prezydjum miasta Lwowa zajęło w zasadzie **negatywne stanowisko wobec żądań p. Czarnowskiego. —** Ze względu jednak na to, iż kontrakt przewiduje oddanie wszelkich spraw spornych **sądowi polubownemu, zgodzono się na rozstrzygnięcie tego sądu.** — Jak słychać, arbitrem p. Czarnowskiego w sądzie polubownym jest **adw. dr. Dziedzic,** gminę miasta Lwowa reprezentuje prezes prokuratorji skarbu **Hamerski.** Obaj arbitrzy zgodzili się na zaproszenie w charakterze superarbitra p. **dra Glażewskiego.**

na koszta urządzenia ulic itp., zażądano jeszcze raz taką kwotę, choć parcele te leżą na Bogdanówce i tak prędko nie doczekają się tych urządzeń, jakie posiada centrum miasta.

Następnie mowca poruszył sprawę kredytu budowlanego z komitetu rozbudowy i wykazał, że tu także niema porządku. Raz referent odpowiada stronie, że dom nie zaczęty, drugi raz żąda, by dom był pod dachem, trzeci raz, że należy budowę wpierw wykończyć, a gdy interesent zadość uczyni temu ostatniemu żądaniu, spotyka się z odpowiedzią, że pożyczka już niepotrzebna, albowiem dom jest wybudowany. Nie liczy się przytem z tem, że budujący płaci nieraz lichwiarskie procenty, by budowę doprowadzić do końca, licząc na to, że pożyczkę dostanie. Następnie komitet rozbudowy winien przeprowadzić rewizję czynszów i tam gdzie właściciel korzysta z ulgowego kredytu, winny być mieszkania tańsze, aniżeli w domach, gdzie właściciel opłaca drogie procenty.

Następnie poruszył sprawę postarania się o kredyt budowlany na własną rękę przez zarząd miasta i to o kredyt zagraniczny, który gmina zawsze dostać może za gwarancją państwa. Uzyskanie wielkiej pożyczki budowlanej da możność uruchomienia przemysłu budowlanego i zatrudnienia wszystkich bezrobotnych, a także ożywi cały przemysł pomocniczy, który obecnie jest w zastoju. Zapobiegnie się także w ten sposób mizerji mieszkaniowej. Dlatego subkomitet, który ukończy rewizję kalkulacji, winien zająć się temi aktualnemi sprawami. Po wyborze subkomitetu przewodniczący posiedzenie zamknął.

RAID AWIONETEK.

Berlin, 24. lipca. (PAT) Centralne kierownictwo międzynarodowego raidu powietrznego komunikuje oficjalnie:

Według otrzymanych ostatnio danych z Hiszpanji odleciały z Barcelony następujące samoloty: niemieckie — B. 3. Morzik i B. 8. Poss; angielskie — K. 1. Thorn K. 3. kapitan Broad, K. 5. Buttler.

W Saragossie, znajdowały się w drodze z Madrytu do Barcelony: niemiecki F. 2. Polte i francuski L. 3. Arrachart.

W Madrycie znajdowały się w drodze powrotnej: niemiecki D. 1. dr. Pasewaldt, angielski K. 4. Andrews i K. 7. Carrbery, francuski M. 2. Finat, F. 5. Habsburg-Bourbon.

W Madrycie, w drodze do Sewilli znajdował się samolot francuski M. 1. Cornez.

W ciągu popołudnia oczekiwane są dalsze doniesienia z Hiszpanji, z obowiązkowych miejsc lądowania.

Z Pau, z powodu złych warunków atmosferycznych, nie wypuszczono dziś przedpołudniem żadnego z samolotów. Istnieje jednak nadzieja, że po godzinie 2. lotnicy wyruszą w dalszą drogę. Oprócz 35 samolotów, które przybyły wczoraj do Pau, przybył w ciągu dzisiejszego przedpołudnia niemiecki samolot C. 3. Freiberg.

W drodze z Paryża do Pau, znajdują się samoloty niemieckie B. 9. Dinort, C 6. Waldau, C. 7. D. 7.

W Bristolu znajduje się samolot polski C. 5. Muślewskiego, który wystartował wprawdzie z Bristolu, musiał jednak z powodu defektu motoru, natychmiast nawrócić.

WYPADEK LOTNICZY W KRAKOWIE

Kraków, 24. lipca. (PAT) Wczoraj w nocy w czasie wykonywania lotów ćwiczebnych przez lotników 2. pułku lotniczego wydarzył się wypadek, który na szczęście nie spowodował ofiar w ludziach, a jedynie zniszczenie samolotu, który spłonął. Około godz. 23. podczas przymusowego lądowania w Kujawach koło Mogiły aparat wskutek ciemności zawadził o drzewo i rozbił się, a następnie wskutek wybuchu motoru spłonął.

Z Tymczasowej Rady miejskiej.

Gmach Związku Małop. Straży pożarn. stanie we Lwowie.

Widoki na ożywienie ruchu budowianego.

Lwów, 25. lipca.

(jp.) Na wstępie wczorajszego posiedzenia Rady miejskiej udzielono szeregu urlopów członkom reprezentacji miasta, a nadto uchwalono na przeciąg 2 tygodni, tj. od 1. do 14. sierpnia zawiesić posiedzenia.

Następnie w myśl wniosku Komisji matki przedstawionego przez r. Aleks. Lewickiego, delegowano prez. Brzozowskiego do państw. Rady spożywczej, jako reprezentanta miasta Lwowa.

Wskutek interpelacji r. Janickiego, prez. Brzozowski omówił sprawę robót budowlanych w związku z zwiększeniem się w mieście bezrobocia. Prezydent przyznał, że z powodu braku gotówki w kasie, nie może miasto prowadzić robót na większą skalę, jakkolwiek zarząd miasta dokłada wszelkich starań, aby ruch utrzymać, a p. prezydent wyjeżdża obecnie do Warszawy, celem odpowiedniego przedstawienia u rządu w sprawie kredytów.

Roboty drogowe prowadzi się obecnie w ramach budżetu zwyczajnego, co do robót kanałowych, to jest nadzieja otrzymania na ten cel funduszów od rządu. Najgorzej przedstawia się sprawa budowy domów, gdyż miasto zamiast preliminowanych na ten cel 3 i pół miljona z. rozporządza obecnie zaledwie kilkuset tysiącami. Prezydent dołoży starań, aby uzyskać większe kredyty na cele budowlane w Banku Gosp. Kraj. Nadto zwraca uwagę, że na zajęcie bezrobotnych wpłyną także budowy prowadzone przez Zakład pensyjny.

Z kolei przystąpiono do porządku dziennego. Po załatwieniu szeregu drugich uchwał z referatu r. Rybickiego, uchwalono nabyć skrawek gruntu (95 sążni kwadr.) na rozszerzenie ul. Jachowicza za cenę 7125 zł. — Nadto ten sam referent przedstawił sprawę zamiany parceli gminnej przy Drodze Kulparkowskiej.

W myśl referatu r. Rotfelda uchwalono zakupić sukno na mundury letnie dla niższych funkcjonarjuszy Magistratu i miejskiej straży pożarnej.

Sprawę podwyższenia udziału gminy m. Lwowa w kamieniołomach miast Małop. uchwalono po referacie r. Emila Kwiatkowsikego podnieść ten udział z 320.000 na 400.000 zł.

R. Barzewski referował sprawę darowizny gruntu miejskiego przy ul. Zadwórzańskiej, obszaru 920 sążni kw., wartości szacunkowej 74 tys. zł. Małop. Związkowi Straży pożarnych na budowę budynków na cele związkowe.

Budynki staną kosztem 800 tys. zł. z funduszów, na które złożą się trzy województwa. Referent przedstawił doniosłe znaczenie ideowe i praktyczne tej instytucji w uzasadnieniu swego wniosku na odstąpienie bezpłatne gruntu.

R. Szczyrek postawił wniosek, aby ustąpić grunt za połowę ceny szacunkowej.

W ożywionej dyskusji zabierali nadto głos: inż. Śliwiński, dr. Sokal, dr. Wasser, r. Baczyński i r. Kupczyński. W głosowaniu wniosek r. Szczyrka upadł, uchwalono większością głosów wnioski referenta na odstąpienie gruntu bezpłatnie z tem, że budowa ma być rozpoczęta do lat 2, a w dalszych 3 latach wykończona. W razie rozwiązania Związku Małop. Straży pożar. budynki przechodzą na własność gminy za zwrotem oszacowanych przez Magistrat kosztów budowy. Nadto przyjęto wniosek inż. Śliwińskiego, aby do Rady Nadzorczej budowy wszedł delegat Rady miejsk.

W związku z nową ustawą przemysłową, Województwo zwróciło się do reprezentacji miejskiej o opinję w sprawie zatwierdzenia kilku statutów cechowych.

Po referacie r. dr. Wereszczyńskiego wydano przychylne opinje do statutu Spółki surowcowej korporacji instalatorów wodo- i gazociągów, statutu Kasy zapomogowej cechu cukierników i piernikarzy, statutu funduszu pogrzebowego cechu chrześć. mistrzów stolarskich i Kasy zapomogowej mistrzów ślusarskich. Nakoniec w myśl referatu r. Rybickiego uchwalono sprzedać grunt miejski przy ul. Pilichowskiej pod budowę domu chrześć. zawod. Związkowi dozorców domowych.

Na tem zakończono posiedzenie jawne.

Dodać należy, że prez. Brzozowski po wczorajszem posiedzeniu wyjechał w ważnych sprawach do Jaworzna, a stamtąd uda się do Warszawy. Powrót p. prezydenta nastąpi w przyszłym tygodniu, prawdopodobnie we wtorek.

Ks. Walji pragnie pokusić się

O LAURY ZDOBYWCY ATLANTYKU.

Warszawa, 24. lipca. (st.) Z Londynu donoszą, że ks. Walji zamierza pokusić się o laury zdobywcy Atlantyku i drogą powietrzną udać się do Kanady. W locie tym towarzyszyć mu ma ks. Filip Sasson. Powszechnie sądzą, że ani rząd, ani rodzina królewska nie udzielą ks. Walji zezwolenia na tego rodzaju niebezpieczną awanturę.

Bilans upałów w Stanach Zjed.

N. Jork, 24. lipca. (PAT) Bilans ofiar fali strasznych upałów, które zdają się mieć już ku końcowi wyraża się w 500 zmarłych na terytorjum całych Stanów Zjednoczonych.

CHŁODY W HISZPANJI.

Madryt, 24. lipca. (PAT) W Hiszpanji panuje wyjątkowo niska temperatura, która średnio wynosi zaledwie 14 stopni, podczas gdy zwykle o tej porze roku dochodzi do 35 stopni.

Szaleniec zastrzelił swą żonę

NASTĘPNIE ZRANIŁ CIĘŻKO MATKĘ I 9-LETNIĄ CÓRKĘ, POCZEM SAM SIĘ POWIESIŁ.

Stanisławów, 24. lipca. (PAT) Rolnik Mikołaj Szkabarski z Józefówki ad Wusiaczyn (pow. Rohatyn) zastrzelił z karabinu swoją żonę, następnie zadał trzy ciężkie ciosy siekierą w głowę swojej matce, która walczy ze śmiercią i ciężko poranił swoją 9-letnią córkę, którą odwieziono do szpitala we Lwowie. Szkabarski po dokonaniu zbrodni powiesił się, pozostawiając list, w którym prosi o zaopiekowanie się jego 3-letnim synem Jarosławem, którego pozostawił przy życiu Powód zbrodni nieznany.

Bohaterska śmierć 2 policjantów.

Galacz, 24. lipca. (PAT) Wybuchł tu pożar, który zniszczył 23 domy. Dwaj policjanci wdarli się do płonącego domu, w celu uratowania znajdujących się tam dzieci. W chwili gdy dzieci zostały wyrzucone przez policjantów oknem na rozpostarte na dole płótno ratunkowe, dom runął w gruzy, przyczem ratujący policjanci zostali zabici. Wskutek uduszenia dymem zmarło również 2 strażaków i komendant straży ogniowej.

WYBUCH GAZU NA G. ŚLĄSKU.

Katowice, 24. lipca. (PAT) Wczoraj po południu w Marklowicach Dolnych pow. rybnickiego na nowym szybie nastąpił wybuch gazu. W toku natychmiast wszczętej akcji ratunkowej wydobyto na powierzchnię 5 robotników, którzy znajdowali się w chwili wybuchu w szybie. Odnieśli oni poparzenia rąk niezbyt zresztą groźne. Odstawiono ich do szpitala w Rybniku.

Afera kapitanowej zatacza coraz szersze kręgi.

Kompromitujące szczegóły towarzyskiego skandalu.

Stan. Abrahamowiczową przewieziono z aresztów policyjnych do więzienia.

Lwów, 25. lipca.

(!) Śledztwo w sprawie **Abrahamowiczowej** zostało wczoraj przez policję **ukończone** i akta odesłano do sądu, minął bowiem okres 48 godzin przewidzianych procedurą dla badań policyjnych. Wprawdzie cały szereg osób **nie zostało dotychczas przez policję przesłuchanych,** ale nastąpi to dodatkowo **w terminie późniejszym.** Równocześnie p. Abrahamowiczowa **została przewieziona z aresztów do więzienia karnego.** Dopiero teraz po całkowitem zbadaniu sprawy można sobie uzmysłowić, **ile nieszczęść sprowadziła ta demoniczna kobieta na ludzi zupełnie niewinnych.**

Przedewszystkiem **mąż jej,** który wedle zeznań osób stojących blisko niego jest **oficerem, cieszącym się największem zaufaniem u swoich przełożonych, człowiekiem prawym,** który od lat 3, to znaczy tak długo, jak jest we Lwowie, **nie był ani razu w żadnym nocnym lokalu, nie miał żadnych namiętności i prowadził życie spokojnego obywatela.** Istną ironią losu jest fakt, że mija właśnie 10 lat, kiedy nazwisko kapitana Abrahamowicza **cytowane było w komunikatach naczelnego dowództwa z powodu jego odwagi i rycerskości w czasie dowodzenia artylerją na pociągu pancernym „Piłsudski szeroki".** Obecnie nazwisko kpt. Abrahamowicza widnieje na szpaltach pism **z racji nadużyć jego żony.**

W Tarnopolu było to samo.

Dodać trzeba, że **Abrahamowiczowa urodziła się w Horodence,** jest córką wcale niezamożnych rodziców **i wszystko to, co posiadała po ślubie, było zapracowane przez jej męża.** Przytem fakt, jaki zaszedł obecnie we Lwowie, **nie jest pierwszy w jej życiu. Przed 4 laty w Tarnopolu zrobiła prawie-że to samo, ale na mniejszą skalę.** Mianowicie **u całego szeregu kupców ponabierała towary na kredyt, towary te sprzedała dalej, a za uzyskaną w ten sposób gotówkę kupiła biżuterję, którą następnie znowu sprzedała.** Samo przez się rozumie się, że tego rodzaju transakcje handlowe zakończyły się **wielką stratą.** Bowiem między kupnem a sprzedażą jest **wielka różnica cen.** Mąż, który dowiedział się o tem, **wziął na siebie wszystkie jej długi i wyrównał je u wierzycieli.**

Weksle pod materacem.

Kiedy przyjechali **do Lwowa,** p. Abrahamowiczowa **była wzorem małżonki i gospodyni.** Sama sprzątała, gotowała i nawet z tego powodu wskutek podźwignięcia się **nabawiła się ciężkiej choroby.** Mąż, który żonę swą bardzo kochał nie przeczuwał, że **znowu powróci do swych oszukańczych machinacji** i przez dłuższy czas czuł się szczęśliwy. Dopiero przed rokiem, **kiedy w czasie nieobecności żony poprawiał materac zauważył pod materacem cały stos wykupionych weksli i zaświadczeń bankowych.** Zdziwiony a równocześnie przestraszony zapytał żonę, **co to ma znaczyć?** Wtedy ta mu opowiedziała, że **weszła w spółkę z kilku ludźmi i zajmuje się** obecnie **odnawianiem antyków. Mąż z miejsca zareagował ostro na tego rodzaju transakcje handlowe żony i polecił jej natychmiast spółkę zlikwidować.** Ona wytłumaczyła mu, że odrazu nie może zlikwidować spółki i że poczyni wszelkie kroki, by **wycofać się z tego interesu.**

W międzyczasie wzięła od niego **większą kwotę na pokrycie rzekomego niedoboru, sprzedała biżuterję, srebro domowe, zabrała nawet 3 tysiące zł., przesłane kpt. Abrahamowiczowi przez brata na wykończenie jego osiedli żołnierskiej na Kresach.**

By wyciągnąć żonę z błota.

Kpt. Abrahamowicz **płacił wszelkie długi żony w tem przekonaniu, że zdoła ukochaną przez siebie żonę wyciągnąć z błota.** Niestety, nie udało mu się to. W ostatnich czasach, kiedy widział, że **żona nie likwiduje swoich interesów i kiedy mnóstwo wierzycieli nachodziło jego mieszkanie, wszczął kroki rozwodowe.**

W międzyczasie jednak **żona kilkakrotnie opuszczała dom na szereg dni pod pozorem, że ma załatwić sprawy pieniężne.** Kiedy raz, a było to w czerwcu, w niedzielę wyjechała i do czwartku nie pokazała się w domu, **zaniepokojony mąż udał się na policję z prośbą o odszukanie żony.** Żona jednak nazajutrz wróciła **zmieniona zupełnie fizycznie i moralnie, czuć od niej było alkohol, którego nigdy w domu Abrahamowiczów nieużywano, wyglądała bardzo źle, to też mąż oświadczył jej, że dłużej takiego stanu tolerować nie może i nie będzie i w całej pełni podtrzymuje wszczęte kroki rozwodowe.**

Przypadkowo jednak dowiedział się on, że **żona jego w towarzystwie dygnitarzy policji włóczy się po nocnych lokalach.** Mianowicie ów wysoki dygnitarz policji, o którym pisaliśmy już w związku z aresztowaniem p. Abrahamowiczowej, **zapytał raz pewnego oficera D. O. K., kto to jest pani Abrahamowiczowa, czy jest naprawdę żoną kapitana, bo źle się prowadzi.** Oficer ten natychmiast o rozmowie tej **zakomunikował mężowi. Kpt. Abrahamowicz zatelefonował do owego dygnitarza policji i nazajutrz obaj panowie spotkali się.** Rozmowa między nimi, której przebieg przez nas podany jest zupełnie autentyczny, **jest bardzo znamienna.**

Interwencja dygnitarza policyjnego.

Mianowicie ów dygnitarz policji **opowiedział mężowi, że żona jego zadłużyła się u aspiranta Szczygielskiego, zwrócił mu listy, które pisała do Czernego i zapytał się go, czy zgadza się, by została wywiadowczynią policyjną, przyczem mogłaby zarabiać około 1.800 zł. i w ten sposób spłacić długi.** Kpt. Abrahamowicz z miejsca **z oburzeniem odrzucił tę propozycję, twierdząc, że żonie oficera nie wolno być konfidentką policyjną,** bowiem to nie licuje z honorem.

Pożałem ów dygnitarz pytał się męża, **czy pozwoli mu zaopiekować się żoną, w razie gdyby on wyjechał na wieś do swojej osiedli, a ona pozostała we Lwowie.** Uzasadniał opiekę swoją tem, że **ona jest młoda i lekkomyślna i wobec tego potrzebuje opieki męskiej.** Mąż odpowiedział, że w razie gdyby żona z nim nie chciała wyjechać, **z całą przyjemnością zgadza się na opiekę starszego i poważnego pana.** Kiedy p. Abrahamowiczowa ponownie znikła z domu, mąż, który myślał, że ona **specjalnie ucieka z domu, ponieważ nie chce przyjąć wezwania rozwodowego, znowu udał się na policję i tu mu ów dygnitarz oświadczył, że żona jego mieszka w „Hotelu Warszawskim".** Ostatnio, jak była z nim razem **w pewnym lokalu nocnym,** kazała się następnie odwieść do hotelu Warszawskiego, ponieważ jak twierdziła, **nie chce deranżować męża w nocy tembardziej, iż pragnie się z nią rozwieść.** Jak się później kpt. Abrahamowicz przekonał, **do tego hotelu zachodził bardzo często ów dygnitarz policyjny.**

Czem zajmują się we Lwowie posterunkowi

Wedle zeznań p. Abrahamowiczowej, jakie złożyła swojemu mężowi tuż przed aresztowaniem, ów dygnitarz policyjny **prześladował ją na każdym kroku. Gdy tylko wychodziła** z domu, **posterunkowi dawali znać** swojemu przełożonemu, **gdzie ona się znajduje. Polecił jej także przyjechać do Tatarowa, dokąd wyjechał na letnisko. Ponadto wbrew woli męża czynił starania, by p. Abrahamowiczową przyjąć do policji.**

Spowiedź wśród łez.

Najsensacyjniejszym faktem w tej całej sprawie jest to, że policja nie aresztowała **p. Abrahamowiczowej** na skutek doniesienia Papary, lecz na skutek zeznań męża, złożonych za wiedzą żony w wydziale śledczym w dniu aresztowania.

Mianowicze przedwczoraj p. Abra-

Samochód wpadł do Dniestru

AJENT LWOWSKI GOTTLIEB I SZOFER KOMADOWSKI LEDWIE ZDOŁALI UJŚĆ Z ŻYCIEM.

Lwów, 25. lipca.

Przykrą przygodę, która mało co nie skończyła się katastrofą, przeżyli **23-letni ajent ze Lwowa Zygmunt Gottlieb i 21-letni szofer z Rawy Ruskiej Jan Komadowski.** Jechali oni samochodem z Buczacza do Lwowa. W Niżniowie nie puszczono ich przez most na Dniestrze **z powodu dokonywanej naprawy.** Skierowali wtedy auto **do wsi Ostra, usiłując przeprawić się przez Dniestr promem.** Gdy szofer wyjechał autem z promu i znajdował się już u stromego brzegu, **nagle wóz począł cofać się w tył i wpadł do wody.**

Brzeg Dniestru jest **w tem miejscu głęboki i samochód zanurzył się w wodzie około 2 m. 30 cm.** Nie tracąc przytomności, **Gottlieb i Komadowski w ostatniej jeszcze chwili wyskoczyli z wody.** Dopiero przybyli w liczbie 50 mieszkańcy pobliskiej wsi, **wyciągnęli samochód.** Przeprowadzone przez posterunek dochodzenia wykazały, że **winę wypadku ponoszą przewoźnicy promu Łuć Kindzior i Onufry Kindzior, obaj z Ostrej pow. buczackiego, ponieważ nie było żadnego zabezpieczenia, któreby utrudniło cofnięcie się promu od brzegu.**

Tragedja miłosna w Monasterzyskach

DWA TRUPY W ALEI CMENTARNEJ.

Lwów, 25 lipca.

Monasterzyska są obecnie pod wrażeniem niecodziennej tragedji, jaka się rozegrała w tem mieście. Oto przybył tam syn sekretarza gminy miejscowej 24-letni Stanisław Koryzma, zajęty w charakterze urzędnika fabryki tytoniowej w Poznaniu. Na jednej z zabaw poznał on młodą, przystojną mężatkę, 23-letnią Klementynę Hibszową, żonę sierżanta żandarmerji wojskowej stacjonowanego stale w Modlinie. Między młodymi nawiązała się nić sympatji, która się następnie zamieniła w głębokie uczucie. Cóż kiedy o małżeństwie nie mogło być mowy, chociażby dlatego, że Hibszowa była zamężna. Nie mogąc wspólnie żyć, postanowili razem umrzeć. Onegdaj nad ranem udali się na cmentarz parafialny w Monasterzyskach i odebrali sobie życie. Gdy dozorca cmentarny obchodził o 5 rano groby, zauważył leżące zwłoki młodej pary i zaalarmował natychmiast władze. Przy trupach nie znaleziono żadnego pisma, jedynie tylko rewolwer marki „Miljow".

hamowiczowa wróciła do męża po dłuższej nieobecności i wśród łez opowiedziała mu o wszystkiem, dodając przy tem, że chce popełnić samobójstwo. Mąż polecił jej, by sprawę całą oddała policji do załatwienia. Ona się na to zgodziła, a on, sam udał się do Wydziału Śledczego i w imieniu żony oświadczył, że pragnie ona złożyć zeznania u siebie w domu, ponieważ sama na policję udać się nie może, bo jest chora. Nadkom. Schwarz wraz z wywiadowcą Heilmanem udali się na ul. Kurkową do mieszkania państwa Abrahamowiczów i tam rozpoczęli pierwiastkowe śledztwo. Nieprawdą również jest podana przez niektóre dzienniki wiadomość, jakoby p. Abrahamowiczowa w chwili aresztowania usiłowała popełnić samobójstwo. Była sama w drugim pokoju, rewolwer leżał na biurku, miała sposobność pozbawienia się życia, gdyby tylko chciała. W chwili aresztowania zażyła tylko większej dawki morfiny. I o tem, że jest morfinistką i kokainistką dowiedział się mąż także w dniu aresztowania.

Dualizm jaźni.

W ogólności obserwując przebieg życia tej kobiety, przypuszczać należy, że albo jest sprytną komedjantką, albo nastąpił u niej dualizm jaźni. Do 4-tej popołudniu, tj. w czasie nieobecności męża załatwiała wszystkie swoje oszukańcze manipulacje, od czwartej, tj. z chwilą powrotu męża do domu była wzorową żoną i gospodynią. Ma się rozumieć, że w ostatnich trzech miesiącach p. Abrahamowiczowa pochłonięta zupełnie swojemi interesami i po zażyciu narkotyków nie mogła już odgrywać komedji przed mężem. I stąd to częste znikanie z domu i późne przychodzenie, ale mąż w owym czasie nie zważał już na to, zdecydowawszy się przeprowadzić kroki rozwodowe.

Urozmaicona lista ofiar.

Lista ofiar oszukanych przez p. Abrahamowiczową przedstawia się z dniem dzisiejszym następująco: Szofer Jan Papara 360 zł. Rafael Seibel 4530 zł. i 700 dol., Józef Kreiner 11 tysięcy zł. U posługaczki swojej Marji Bobik, żony karawaniarza, pożyczyła 1440 zł. i 22 dol. Na poczet tego długu zapłaciła jej 400 zł. Dodać trzeba, że tytułem procentu kupiła p. Abrahamowiczowa Bobikowej urządzenie sypialne, kredens i stół. Niejaka Katarzyna Fuglińska, zamieszkała Rynek 12, pożyczyła jej 1200 zł. i 400 zł. otrzymała z powrotem i na poczet tej sumy dała jej weksle z sfałszowanym podpisem męża. Oszustka wyludziła od Fulgińskiej gotówkę pod pozorem budowy domu. U Anny Popowicz, straganiarki, wyludziła 700 zł., u Edwarda Antoniego Chmiela, fryzjera, zamieszkałego przy ul. Kalecza 12, 35 dol. P. Diner i p. Moszkowicz zrzekli się pretensji. Lista oszukanych jeszcze nie jest kompletna, albowiem do Wydziału śledczego zgłasza się jeszcze cały szereg poszkodowanych.

Zakochany Griffel.

Aresztowany wraz z p. Abrahamowiczową Griffel, przyznał się do fałszowania weksli i twierdził, że działał pod nieodpartym wpływem oszustki i że bez wahania oddałby jej ostatni grosz. Opowiada, że raz p. Abrahamowiczowa nie miała na tramwaj, dał jej ostatnie 2 zł., jakie miał przy sobie. Griffla również w dniu wczorajszym odwieziono z aresztów do więzienia karnego.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że insp. Wróblewski z insp. Łozińskim, którzy wyjechali do Tatarowa celem przesłuchania dygnitarza policji wmieszanego w aferę p. Abrahamowiczowej, przyjechali dziś o godzinie 22 do Lwowa. P. insp. Wróblewski odjeżdża następnie pociągiem do Warszawy, gdzie złoży raport w komendzie głównej w powyższej sprawie.

Granat eksplodował

RANIĄC ŚMIERTELNIE 15-LETNIEGO CHŁOPCA.

Lwów, 25. lipca.

Gdyby tak zliczyć ofiary **nieszczęśliwych wypadków z powodu zabawy znalezionymi granatami, okazałoby się, że regularna bitwa większego spustoszenia nie mogłaby zrobić.** Niema dnia, by kroniki nie notowały takiego wypadku, wynikającego z **lekkomyślności.** Ostatnio donoszą nam z powiatu tarnopolskiego, iż zamieszkały w Domamoryczach **15-letni Piotr Dembryński**, znalazłszy w polu granat, znajdujący się tam jeszcze **z czasów wielkiej wojny**, przyniósł go do domu i **zaczął go w stodole rozbierać.** W czasie tej manipulacji **granat eksplodował, raniąc chłopca w twarz, piersi i rozszarpując mu palce u lewej ręki.** Dembryńskiego **w stanie groźnym** odwieziono do szpitala powszechnego w Tarnopolu.

Śmierć pod kopytami końskiemi.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, w lipcu.

(K-Z). Na drodze do Dmytrowic jadąc ze zbożem niezahamowaną furą z góry, zsunął się wraz z snopami zboża Jurko Chudzik, lat 74 i dostał się pod kopyta końskie tak nieszczęśliwie, iż wskutek potratowania przez konie w niespełna godzinę zmarł.

Nieszczęśliwy wypadek w lesie

GAŁĄŹ SPADŁA Z DRZEWA I ZABIŁA CHŁOPA.

Lwów, 25. lipca.

Jan **Michalewski**, 63-letni gospodarz z Pietrycz (pow. Złoczów) udał się z synem do lasu, by **zwieźć drzewo do domu.** W pewnym momencie zauważył **grubą suchą gałąź, zawieszoną na drzewie.** By ją strącić, użył do tego celu bicza, ale **tak nieszczęśliwie, że gałęź spadła mu na głowę.** Michalewski **ze słabemi oznakami życia został odwieziony do domu, gdzie w godzinę później zmarł.**

Ojciec rzucił się z rewolwerem na syna

KTÓRY STANĄŁ W OBRONIE MALTRETOWANEJ MATKI.

(Od naszego korespondenta.)

Jarosław, w lipcu.

(K-Z). W Pruchniku (ad Jarosław) żył **Jędrzej Zawadzki**, lat 50, w niezgodzie ze swą żoną. Zawsze w chwili kłótni **stawał w obronie prześladowanej matki syn jego, 27-letni Franciszek Zawadzki.** Zirytowało to Jędrzeja Zawadzkiego i w czasie ostatniego zajścia, gdy syn pospieszył matce z pomocą, **rzucił się z rewolwerem na syna.** Obecni jednak udaremnili ten zamiar. Za to usiłowane morderstwo został Jędrzej Zawadzki **aresztowany i oddany do dyspozycji sądu powiatowego w Jarosławiu.**

FEJLETON „GAZ. POR." z 26. VII. 1930

L. LACATOS.

Żona i kochanka

Moja kochanka musi efektownie się ubrać. Jest mi bardzo miło i sprawia mi przyjemność, kiedy wszystkie spojrzenia zwracają się w jej kierunku.

Moja żona musi ubierać się gustownie. Ale nie uważam, by toaleta jej musiała zwracać na siebie powszechną uwagę, gdy jemy obiad poza domem, w restauracji.

*

Moja kochanka musi umieć prowadzić dowcipną i ożywioną konwersację na rozmaite tematy. Musi być doskonałą dysputantką i posiadać lotny umysł i sztukę wymowy.

Moja żona musi umieć słuchać to, o czem mówią inni i powstrzymywać się od czynienia jakichkolwiek ryzykownych uwag.

*

Moja kochanka powinna pielęgnować swoje rączki i nie zajmować się żadną pracą.

Moja żona powinna umieć gotować.

*

Moja kochanka powinna uprawiać wszelkiego rodzaju sporty.

Moja żona nie powinna zamęczać mnie pytaniami, jak spędziłem dzień w swojem biurze, nad czem pracuję i o czem myślę.

*

Moja kochanka powinna umieć dobrze tańczyć.

Moja żona nie powinna z tańca czynić sobie głównego zajęcia.

*

Moja kochanka powinna nosić krótko ostrzyżone włosy.

Moja żona nie powinna strzyc swych włosów, dopóki nie skonstatuję, iż krótkie włosy są jeszcze modne.

*

Moja kochanka powinna mnie kochać, szanować i słuchać.

Moja żona musi mnie kochać, szanować i słuchać.

JENO WALESZ.

5-minutowe bogactwo.

W powrotnej drodze do domu zatrzymali się przed luksusowym sklepem z delikatesami i z pożądaniem oglądali smakołyki.

— Właściwie powinnam coś kupić na kolację — rzekła żona do swego męża.

— W tym sklepie chcesz kupić coś na kolację? Ależ tu jest trzy razy drożej, niż wszędzie.

— Spójrz tylko na ten ser litewski, upiększony zielenią. Wygląda niezwykle apetycznie, a dziesięć deka kosztuje tylko 50 groszy!

— Ależ proszę cię, w tak wielkim sklepie nie wypada kupić tylko dziesięć deka sera!

— Dlaczego? Chodź ze mną!

Pięciu sprzedawców schyliło przed nimi głowę aż do ziemi, a mężowi zdawało się, że jest oszustem, gdyż grał rolę bogacza, a właściwie wszedł tylko do sklepu po dziesięć deka litewskiego sera. Żona zastanowiła się.

— Czy ma pan już nowalje? Chciałabym kupić większą ilość wisien.

Sprzedawca począł stokrotnie przepraszać:

— Bardzo przepraszam, łaskawa pani, ale wskutek niepewnej pogody nie nadeszły jeszcze okręty z Kalifornji.

— Z Kalifornji? No, wie pan. My jemy tylko japońskie wiśnie. Ale jagody pewnie pan już ma?

Twarz sprzedawcy nie wyrażała już usprawiedliwienia, lecz ogromne zakłopotanie.

W czasie rozmowy klijentka rozejrzała się dokładnie po sklepie i doszedłszy do wniosku, że na składzie brak również młodych rzodkiewek, zapytała pewnym głosem:

— Przypuszczam, że młode rzodkiewki ma pan napewno?...

Sprzedawca załamał ręce:

— Łaskawa pani ma dzisiaj wyjątkowo pecha... Młodych rzodkiewek również nie mamy... To nie nasza wina... W tym roku są takie mrozy...

Mąż przejrzał już taktykę żony. Udając zdziwionego rzekł niby szeptem:

— Trudno, w takim razie chodźmy. Nie rozumiem po co ten sklep jest otwarty, skoro w grudniu nie można dostać ani wisien, ani jagód.

Sprzedawcy w zażenowaniu spuścili głowy. Klijentka zrobiła ruch, jak gdyby miała zamiar już odejść, lecz nagle, niby niechcący, zatrzymała się przed górą litewskiego sera:

— A cóż to jest?...

— To jest ser litewski, łaskawa pani.

— To dziwne... Nigdy nie słyszałem jeszcze o istnieniu sera litewskiego... Czy on jest dobry?

— Z chlebem, lub bułką wyśmienity...

— Proszę mi dać piętnaście deka...

Po kilku minutach klijentka opuściła sklep z miną księżniczki. Na ulicy wzięła pod rękę swego męża i z zachwytem spojrzała w jego oczy.

— Nie masz pojęcia, Alfredzie, jaka to rozkosz, gdy można zaimponować komuś, chociażby w ciągu pięciu minut swem bogactwem... którego się nie posiada...

Mąż odparł niezadowolonym głosem:

— Już widzę, że od dziś codziennie będziemy jedli na kolację ser litewski...

Tłum. C. S.

KRONIKA

25 LIPCA Piątek Jakóba A.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANUSKRYPTÓW NIE ZWRACA.

—o—

TEATR WIELKI.

Piątek, 25. lipca o godz. 8 wiecz. „Rywale“ z udziałem dyr. Rygiera i Suchcickiego, art. teatrów warsz. Ceny zniżone — zniżki ważne.

Sobota, 26. lipca o godz. 8 wiecz. „Rywale“ z udziałem dyr. Rygiera i Suchcickiego, art. teatrów warsz. Ceny zniżone — zniżki ważne.

Niedziela, 27-go lipca o godz. 8-mej „Rywale“ z udziałem dyr. Rygiera i Suchcinskiego, art. teatrów warsz. — Ceny zniżone. Zniżki ważne.

*

Teatr Mały zamknięty jest aż do odwołania.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: „Śpiewający Błazen“ z Al Jolsonem, film dźwiękowy.

CASINO: „Pat i Patachon“.

CHIMERA: „Cud XX. Wieku“.

COLOSSEUM: Z powodu rekonstrukcji Kino nieczynne.

FATAMORGANA: „Szampan“.

GRAŻYNA: „Zakazana kobieta“ i Charlie Chaplin.

KOPERNIK: „Ty, ty moje marzenie“ i „Gdy miłość szumi“.

LUNA: „Złodziej z Bagdadu“.

MARYSIENKA: „Ty, ty moje marzenie“ oraz „Gdy miłość szumi“.

OAZA: „Policmajster Tagiejew“.

PALACE: Loy Schaney — „Gdzie wschód jest wschodem“ dźwiękowy.

PAN: „Zabawka paryska“.

PASAŻ: „Żółta kontrabanda“.

POLONJA: „Dzikuska“ (na cel budowy Domu Ludowego w Lewandówce).

PROMIEŃ: Z powodu rekonstrukcji kino nieczynne.

STYLOWY: „Władczyni Libanu“ oraz „Ken Maynard“.

UCIECHA: „Lucjano Albertini najsprytniejszy złodziej świata“ oraz „Pat i Patachon jako strażnicy cnoty“.

—□—

Wiadomości teatralne.

W Teatrze Wielkim „Rywale“, znakomita, sensacyjna sztuka amerykańska, która grana była z wielkim sukcesem we wszystkich teatrach Ameryki i Europy, jest co wieczór gorąco przyjmowana. Wykonana brawurowo przez znakomitą trójkę artystów pp. Ładosiównę, dyr. Rygiera i Suchcickiego w rolach głównych, zdobywa liczne oklaski. Mimo tego powodzenia schodzi ona wkrótce z afisza z powodu wyjazdu zespołu komedjowego do Krynicy.

—o—

Przed dziesięciu laty.

Lwów, 25. lipca.

25. lipca.

FRONT POŁUDN.-WSCHODNI.

Otoczone oddziały I dywizji litewsko-białoruskiej, odrzucając XI. dywizję sowjecką w prawo, 56 zaś w lewo od swej drogi marszu, przy bra wurowem współdziałaniu artylerji, utorowały sobie bagnetami odwrót na Wielką Brzostownicę, na zachód od Wołkowyska. Napierając silnie na resztę oddziałów I. armji, nieprzyjaciel zajął Sokółkę, wobec czego dowództwo armji zarządziło dalszy odwrót na linję rzeki Sokołdy (dopływ rzeki Supraśl).

W czwartej armji nieprzyjaciel opanował stację Siwsłosz na linji Wołkowysk-Czeremcha.

FRONT POŁUDN.-WSCHODNI.

Na południowym odcinku Zbrucza nieprzyjaciel sforsowawszy rzekę, zajął Iwanie Puste, dalej zaś na północ Skałat.

Okrążona w Brodach 18 dywizja generała Krajweskiego, po odparciu koncentrycznych ataków nieprzyjacielskich, przebiła się w ciągu nocy w rejon Olesko-Podhorce.

W drugiej armji, czwarta brygada jazdy pod dowództwem pułk. Dreszera zajęła Beresteczko.

Trzecia armja utrzymała w tym dniu linję Styru. W wypadzie grupy pułk. Dęba-Biernackiego zajęto Kołki, zdobywając 12 karabinów maszynowych i rozbijając brygadę jazdy z grupy Gonikowa.

—o—

Główna aleja na Targach Wschodnich

ZOSTANIE WYASFALTOWANA OD PAŁACU SZTUKI AŻ PO SKRĘT DO UL. STRYJSKIEJ.

Lwów, 25. lipca.

We wtorek 22. bm. odbyły posiedzenia **prawie wszystkie Sekcje Rady miejskiej. — Sekcja I** pod przewodnictwem **r. dr. Poratyńskiego**, a w obecności wiceprezydenta miasta **Irzyka** przyznała subwencje kilku instytucjom humanitarnym. — **Sekcja II** pod przewodnictwem **r. Lewickiego** przy udziale wiceprezydenta miasta **Chajesa** postanowiła przedłożyć Radzie wniosek na kupno skrawka gruntu na rozszerzenie ul. Jachowicza oraz parceli na przedłużenie ul. Okrężnej. Postanowiono również przedłożyć Radzie miejskiej wniosek na sprzedaż względnie **darowiznę gruntów miejskich dla funkcjonarjuszów M. Z. E. przy ulicy Bocznej Kulparkowskiej oraz dla Małopolskiego Związku Straży Pożarnych.** W końcu odmówiono prośbie Dyrekcji „Cyrku Barańskich“ o obniżenie podatku widowiskowego. — **Sekcja III** odbyła posiedzenie w obecności prezydenta miasta inż. **Brzozowskiego** oraz wiceprezydentów **Irzyka** i inż. **Kolbuszowskiego.** Przyjęto do zatwierdzającej wiadomości, że „Targi Wschodnie“ **podjęły się wyasfaltowania własnym kosztem głównej alei pl. Powystawowego od Pałacu Sztuki aż po skręt do ul. Stryjskiej.** Po zezwoleniu na projektowaną przy ul. Dwernickiego budowę willi inż. Maliny, wysłuchano złożonego przez inż. Biernackiego sprawozdania z działalności **Komitetu Rozbudowy miasta za rok 1928 i 1929.** W dłuższej dyskusji, jaka się następnie rozwinęła, a której ciąg dalszy odbędzie się na następnem posiedzeniu, zajęto się na podstawie przedłożonych danych **całokształtem polityki budowlanej miasta**, rzucając szereg nowych myśli w tej dziedzinie. **Sekcja V** pod przewodnictwem dra **Sokala** udzieliła subwencji szeregowi towarzystw oświatowych i kulturalnych, m. i. Kongregacji kupieckiej, Tow. św. St. Kostki, Tow. Bursy im. Dekierta, Bursie Grunwaldzkiej, żyd. Szkole zawod. żeńskiej i t. d.

S. p. Tadeusz Czapelski.

Lwów, 25. lipca.

Wczoraj zmarł we Lwowie **w 76 r. życia senjor dziennikarzy polskich Tadeusz Czapelski.** Urodzony **we Lwowie** przeniósł się do Warszawy w wieku dwudziestu paru lat i tam **przez długie lata był redaktorem „Kurjera Warszawskiego“**, wówczas będącego własnością rodziny Szymanowskich, następnie **„Kurjera Codziennego“**, wydawanego przez firmę Gebethner i Wolf. Przez pewien czas był redaktorem **„Tygodnika Ilustrowanego“**, a następnie **„Gazety Polskiej“**, na których to stanowiskach pozostawił po sobie jak najlepszą pamięć. Przed blisko 40 laty przeniósł się do swego rodzinnego miasta Lwowa i **rozpoczął pracę w Zakładzie Narodowym Ossolińskich.** Na stanowisku tem pozostawał aż **do ostatniej chwili.** Cieszył się **powszechną sympatją** w szerokich sferach obywatelskich. Za wielkie zasługi oddane dziennikarstwu polskiemu mianowany został przed rokiem **członkiem honorowym Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie.**

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 26. bm. Zwłoki spoczną na cmentarzu Łyczakowskim.

Eksportacja zwłok z domu żałoby przy ul. Łąckiego 6 do kościoła św. Marji Magdaleny odbędzie się w sobotę o godz. 9 i pół, skąd po nabożeństwie żałobnem zwłoki zostaną odprowadzone na cmentarz Łyczakowski.

*

Prezes Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie redaktor Fryling otrzymał od Syndykatu Dziennikarzy Polskich w Krakowie następujący telegram kondolencyjny:

„Prezydjum Syndykatu Dziennikarzy Krakowskich przesyła wyrazy serdecznego współczucia z powodu śmierci śp. Tadeusza Czapelskiego, senjora dziennikarstwa polskiego“. — Podp.: Beaupre, Flach, Wojczyński.

—o—

Z miasta.

P. prezydent miasta inż. Brzozowski wyjeżdża w sprawach urzędowych ze Lwowa, wskutek czego audjencji w najbliższy piątek udzielać nie będzie.

Z Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych we Lwowie. Istniejąca w Pałacu Sztuki na placu Targów Wschodnich wystawa Towarzystwa artystów polskich „Sztuka“ będzie otwarta tylko do 27. bm. włącznie. Udział w tej wystawie biorą najwybitniejsi artyści polscy. Wszystkie prace bez wyjątku stoją na bardzo wysokim poziomie, czego najlepszym dowodem są słowa krytyki. Prof. Uniw. Dr. Wł. Kozicki w swej krytyce powiada: „Kto chce widzieć, co mamy dziś w Polsce największego w malarstwie i rzeźbie, tam to zobaczy“. Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych ze swej strony chcąc umożliwić zwiedzenie tej wystawy jak najszerszym warstwom naszego społeczeństwa obniżyła ceny wstępu. Wystawa otwartą jest codziennie od godz.9 do 19-tej wieczorem.

—□—

Komunikaty.

Baczność Legjoniści! Sekretarjat Oddziału Zw. Legjonistów we Lwowie, ul. Gródecka 69. I. p. przyjmuje wpisy na zjazd do Radomia codziennie, od godz. 9—13 i od 16—20. W wypadkach zasługujących na uwzględnienie zarząd Oddziału udzielać będzie zgłaszającym się zasiłków na wyjazd. Najliczniejszy udział w zjeździe obowiązkowy.

Baczność „Zadwórzańczycy“. Wzywa się wszystkich uczestników, którzy brali udział w walkach pod Zadwórzem w dniu 17. sierpnia 1920 r., aby się jawili wraz z dokumentami na zebranie, które odbędzie się w dniu 27. bm. o godz. 10 w sali Akademickiego Związku Strzeleckiego przy ul. Kurkowej 12. Cel zebrania: rejestracja uczestników walk pod Zadwórzem, omówienie spraw związanych z dziesięcioleciem, oraz poruszenie spraw związanych z odznaczeniami.

Zarząd Okręgu Ogólnego Związku podoficerów rezerwy we Lwowie ostrzega przed osobnikami zajmującymi się zbieraniem dobrowolnych datków, bądź też sprzedażą kalendarzy i t. p. na rzecz Okręgu Ogólnego Związku podoficerów rezerwy we Lwowie, ponieważ zarząd Okręgu w tym kierunku nie wydał nikomu żadnych uprawnień. Osobników takich należy ścigać i bezwzględnie oddawać w ręce policji.

Kolonja Rymanowska. Powrót pierwszej partji dzieci z Rymanowa przez Sambor nastąpi w sobotę, 26. bm. o g. 19.12 — wyjazd dzieci, przyjętych na drugi sezon nastąpi w poniedziałek, 28. bm. o godz. 23.45.

—□—

Kronika policyjna.

(!) **Wyrzuciła psa przez okno.** Emil Jaworski, zam. przy ul. Piekarskiej doniósł policji, że sąsiadka jego Kubinkowa rzuciła wczoraj psa jego z I. piętra, który spadłszy na bruk zabił się. Jaworski poniósł przez to szkodę na około 100 zł.

(!) **Jechali na gapę.** Za przejazd pociągiem bez biletu przytrzymano wczoraj Andrzeja Gaborysa, robotnika zam. w Zamościu, Antoniego Dobrzańskiego, robotnika zam. w Lipnikach, oraz Józefa Kmitę, buchaltera, zam. w Samborze.

(!) **Włamanie mieszkaniowe.** Do mieszkania Jana Wasunga przy ul. Chorążczyzny 18. włamali się wczoraj nieznani sprawcy i splądrowali całe mieszkanie. Co zostało skradzione i jaka powstała szkoda narazie stwierdzić nie zdołano.

(!) **Aresztowania.** Do aresztów policyjnych odstawiono wczoraj Tadeusza Kołonta, lat 18, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania za kradzież piły do drzewa, siekiery oraz worka ogólnej wartości 15 zł., Stanisława Cymbałę, lat 19, szewca, za kradzież torebki z drobną kwotą pieniężną na pl. Unji Brzeskiej, Władysława Derenia i Łucjana Kniazia i Latawca Franciszka za włóczęgostwo, Michała Rzeźnika i Wiktorję Chmielewską poszukiwanych przez wydział śledczy, Jana Burnego, bez zajęcia, zam. przy ul. Owocowej 6. za ciężkie uszkodzenie ciała.

(!) **Z nożem w ręku.** W komisarjacie III. zgłosił się wczoraj Jan Iwanow, zam. przy ul. Zborowskiej 12. i doniósł, że gdy matka jego Katarzyna przechodziła ul. Bocznej Kingi napadła na nią bez powodu niejaka Bronisława Dzientówna, służąca, zam. przy ul. Zborowskich 12., która zadała jej nożem szereg ran w rękę i głowę. Dzientówna po czynie zbiegła w niewiadomym kierunku. Iwanową Pogotowie odwiozło do szpitala powszechnego.

—□—

Z kraju.

(!) **Napad rabunkowy na gajowego.** Wczoraj o godz. 23-ej czterech zamaskowanych bandytów wdarło się przez okno do mieszkania gajowego Józefa Durdy, zam. na granicy pow. Tarnobrzeg-Kolbuszowa. Gajowego sterroryzowali rewolwerami i zrabowali mu 153 zł. i 50 gr. Kiedy Durda rzucił się na jednego z bandytów chcąc mu wyrwać zrabowaną gotówkę, ten wystrzelił z rewolweru raniąc go poważnie w lewe ramię. Po napadzie tym sprawcy zbiegli.

(!) **Posterunkowy zranił złodzieja.** Jakób Drukarz, liczący lat 21 z Rzeszowa, notowany złodziej poszukiwany był przez policję za cały szereg kradzieży i włamań. Wczoraj przypadkiem spotkał go na rynku rzeszowskim posterunkowy Franciszek Bietrzyd, który chciał go przytrzymać. Złodziej wyrwał się z rąk posterunkowego i rzucił się do ucieczki. Wówczas posterunkowy strzelił za nim z rewolweru raniąc go w prawy bok. Drukarza odstawiono do szpitala więziennego.

(!) **Ohydnego morderstwa dokonano** wczoraj na osobie 70-letniego staruszka w Łóżku Górnym (pow. Stary Sambor). Mianowicie nieznani sprawcy w bestjalski sposób zamordowali przy pomocy siekiery 70-letniego Stefana Cebryka. Dochodzenia w toku. Powód morderstwa nieznany.

(!) **Na tle podziału majątku** panował od dłuższego czasu namiętny spór między braćmi Mirosławem i Hryńkiem Kulikami, rolnikami z Jaryczowa Starego, pow. Lwów. Wczoraj w czasie kłótni Hryńko strzelił trzykrotnie z rewolweru do swego brata trafiając go dwoma kulami w prawy bok. Sprawca po czynie sam zgłosił się na policję i został aresztowany.

—□—

W strasznem położeniu znajduje się prawnik ukończony, który wskutek długotrwałej epilepsji (choroby św. Walentego) posady znaleźć nie może. Uprasza się nawet najskromniejsze datki składać w naszej administracji pod „Najnieszczęśliwszy“. Prawdziwość tragicznego położenia tegoż zbadano.

—o—

Za przykładem baronessy Jensen.

Niemiłe przebudzenie berlińskiego lowelasa.

PO UPOJNYCH OBIETNICACH DAMULKA ODPŁYNĘŁA Z FLOTĄ

(Do ryciny na str. 1).

Lwów, 25 lipca.

(jp) Wypadek, jaki zdarzył się w ostatnich dniach w jednym z eleganckich hoteli berlińskich jest interesującym przyczynkiem dla studjów socjologicznych nad zgubnym wpływem lektury jakoteż filmów sensacyjno-kryminalnych. Przed niejakim czasem zamieściliśmy w „Gazecie Porannej“ wiadomość o ukazaniu się pamiętników kobiety - szpiega, baronessy **Karli Jensen.** W książce tej opisuje arystokratyczna awanturnica rozmaite tricki, któremi się posługiwała dla zdobywania potrzebnych jej wiadomości, dokumentów i tp. M. in. opisuje dokładnie, jak w swojej karjerze pewnego razu zdobyła cenne dokumenty od pewnego dyplomaty, zwabiwszy go do hotelu, gdzie następnie odurzyła go zatrutym pocałunkiem.

Niemal identycznego sposobu użyła obecnie damulka z półświatka, nie dla celów szpiegowskich, ale aby **obrabować wykwintnego klijenta, którego zwabiła w swe sieci.**

Onegdaj o późnej już godzinie nocnej zainstalowała się w Berlinie w hotelu elegancko ubrana, wytworna para. Dama w stroju balowym, podobnie i mężczyzna był w gali, a przytem zwracało uwagę, miał przy klapie fraka przypięty zagraniczny order. Kazano podać do numeru **wykwintną kolację, którą zakrapiano obficie szampanem.** Rzecz była tak zwykła dla służby hotelowej, że nie zwracano na parę najmniejszej uwagi.

Dopiero nazajutrz, gdy z numeru nikt nie wychodził i nie dawał znaku życia, zaintrygowało to personal, a zawiadomiony właściciel zapukał do pokoju.

Nadal panowała tam cisza. Otworzono zatem drzwi i ujrzano siedzącego przy stole, **pogrążonego w twardym śnie owego pana, natomiast z jego towarzyszki nie było ani śladu.**

Gdy próby przebudzenia spełzły na niczem, posłano po lekarza, któremu po dłuższych staraniach udało się **przyprowadzić do przytomności śpiącego.** — Okazało się, że został on **odurzony narkotykiem w dawce tak silnej, iż łatwo mógł się już więcej nie przebudzić do życia.** Z papierów znalezionych przy śpiącym stwierdzono, że jest to bogaty przemysłowiec, Egon L., który w swoim czasie zajmował wybitną placówkę dyplomatyczną zagranicą i został odznaczony wysokim orderem. Pan Egon L. był zresztą znany nietylko w sferach dyplomatycznych i finansowych, ale także **w wesołym świecie Berlina,** gdyż lubiał zabawiać się w lokalach nocnych, wyrzucając na kobietki i szampana pieniądze garściami.

W nocnym lokalu i w hotelu.

Gdy po pewnym czasie p. L. zupełnie oprzytomniał, poprosił, aby mu podano portfel, a przeglądnąwszy jego wnętrzne, wykrzyknął z oburzeniem:

— Ach to było do przewidzenia! Ta przeklęta złodziejka dobrze się obłowiła.

Przebieg tej przygody był następujący: P. L. bawiąc ubiegłego wieczoru na przyjęciu w pewnym eleganckim domu, ze sfer plutokracji berlińskiej, następnie dla rozrywki udał się do **jednego z nocnych lokali, gdzie upodobał sobie uroczą tancerkę, brunetkę o ognistych oczach.** — Po krótkim czasie oboje opuścili lokal, w którym było zbyt dużo świadków, aby resztę nocy spędzić na rozkosznem tete a tete. Już przy płaceniu w lokalu nocnym urocza Cyrce zauważyła, że **portfel był grubo wypchany,** ponieważ przemysłowiec tuż przed udaniem się na owo zebranie towarzyskie, otrzymał poważną sumę, którą zabrał ze sobą, nie chcąc zostawiać jej w domu.

Przy kolacji, którą p. L. kazał podać do pokoju, jego partnerka okazywała wielką czułość, przymilała się jak kotka, a przemysłowiec obiecywał sobie ponęty raju Mahometa.

Od pewnej chwili jednak nie wie, co się z nim stało. — Lecz to już było łatwo wytłumaczyć. Czarodziejka, widocznie przygotowała sobie **narkotyk, który wsypała niepostrzeżenie zamroczonemu trunkiem i jej wdziękami lowelasowi,** a gdy w krótkim czasie popadł on w twardy sen, **splądrowała jego portfel,** pozostawiając tylko nieznaczną kwotę, zapewne aby nie był w kłopocie w pokryciu wydatków. Potem ulotniła się z hotelu i jak dalsze dochodzenia wykazały, wsiadła do auta i kazała się zawieść przed jeden z nocnych lokali, w którym też zatonął jej ślad jak we wzburzonych falach.

Przemysłowiec przypomniał sobie następnie, że w pewnej chwili przy kolacji towarzyszka jego sprowadziła rozmowę na **pamiętniki baronessy Jensen** i z wielkiem przejęciem i ożywieniem opowiadała mu scenę zrabowania przez baronessę za pomocą zatrutego pocałunku potrzebnych jej dokumentów. Szczególniej animowała ją walka, jaką stoczyła kobieta - szpieg z przebudzonym zawcześnie amantem, gdy ten pod groźbą użycia rewolweru żądał zwrotu wykradzionych dokumentów i z zachwytem podnosiła dzielność kobiety, która nie tracąc przytomności, błyskawicznem cięciem szpicruty obezwładniła napowrót przeciwnika i umknęła z dokumentami. — Jak się okazało, nauka baronessy nie poszła w las.

Pożar w lesie spółki „Brody“

SZKODY OBLICZAJĄ NA PRZESZŁO 300 TYS. ZŁ.

Lwów, 25. lipca.

Dnia niema, by kroniki **nie notowały pożarów, które niszczą dobytek ludzki.** Ostatnio **w lesie spółki** Brody wybuchł w rewirze „Zbroje“ ogień, który zniszczył **68 morgów 25-letniego lasu sosnowego.** Szkody obliczają **na przeszło 300 tys. zł.** Dzięki energicznej akcji straży leśnej, funkcjonarjuszy PP. i przybyłej ze Stanisławczyka straży pożarnej, **udało się ogień zlokalizować.** Dochodzenia stwierdziły, że **las podpalił z zemsty 26-letni Teodor Wolaniuk i 20-letni Piotr Wolaniuk z** Mielniczek (pow. Brody). Obu podpalaczy **osadzono w areszcie sądowym w Brodach.**

O pożarze donoszą również z Szmańkowiec (pow. Czortków). Ogień wybuchł w zabudowaniach **Iwana Rogi,** niszcząc budynki gospodarcze i domy. Spaliły się również krowy i inwentarz martwy. Ogień przerzucił się na stajnię **Antoniego Steligi,** sąsiada Rogi, która się również spaliła. W tym wypadku **pożar spowodowali dwaj chłopcy, 7-letni syn Rogi wspólnie z 8-letnim chłopakiem Romanem Semeniukiem, którzy palili papierosy na strychu stajni.** W czasie pożaru żona Rogi **doznała poparzenia ciała** i w stanie ciężkim odwieziono ją do szpitala w Czortkowie.

Ojciec poszukujący napróżno morderców syna

MA ZAPŁACIĆ STO TYSIĘCY ODSZKODOWANIA.

Lwów, 25. lipca.

(jp) Wyrok sądu cywilnego w Paryżu, wydany onegdaj przeciwko Leonowi Daudet, przypomniał publiczności sprawę tajemniczej śmierci nieszczęśliwego **Filipa Daudet,** syna wymienionego wyżej, znanego pisarza i przywódcy rojalistów francuskich.

Ponura ta zbrodnia, mimo upływu lat, nie została dotychczas wyjaśniona, natomiast ojciec, **który nie zdołał dotychczas pomścić śmierci swego dziecka, został skazany obecnie na zapłacenie 100 tysięcy franków odszkodowania za oszczerstwo.**

Przypominamy pokrótce Czytelnikom naszym szczegóły tej sensacyjnej afery morderczej, której motorem, jak można przypuszczać, były względy polityczne. Młody, 20 lat liczący Filip, pozostawał w jaskrawem przeciwieństwie do ideałów ojcowskich. Należał bowiem do kół anarchistycznych, w których rzekomo odgrywał znaczniejszą rolę. Pewnego dnia znaleziono go, **zastrzelonego w dorożce automobilowej.**

Leon Daudet dowiedziawszy się o strasznym wypadku, popadł w rozpacz i poprzysiągł odnaleźć mordercę swego dziecka, wciąż pewien, że jego polityczni nieprzyjaciele inspirowali ten straszny czyn, chcąc się na nim pomścić.

Leon Daudet wniósł do sądu skargę, o morderstwo przeciwko niewiadomemu sprawcy. Następnie jednak zmienił skargę, podając, iż sprawcami mordu są **funkcjonarjusze policji państwowej Delange i Colombo, którzy wraz z szoferem dorożki, w której znaleziono martwe zwłoki jego syna, uplanowali i wykonali zbrodnię.** Wskutek tego oskarżenia wdrożono śledztwo przeciwko szoferowi i obydwu urzędnikom. Okazało się jednak, że Daudet nie **zdołał przedstawić sądowi ani cienia poszlak przeciwko obwinionym.**

Po zawieszeniu tych dochodzeń, jako bezpodstawnych, oskarżeni przez Daudeta wnieśli przeciwko niemu skargę o **odszkodowanie z powodu oszczerstwa.** Niedawno przegrał Leon Daudet proces przeciwko szoferowi, a obecnie w skardze Delange'a i Colombe'a wydał sąd cywilny również wyrok zasądzający Leona Daudet na zapłacenie obu powodom odszkodowania, każdemu w wysokości **50 tysięcy franków.** Leon Daudet wniósł przeciw temu wyrokowi sprzeciw.

—o—

ZE SPORTU.

Drugi dzień mistrzostw pływackich.

Lwów, 25. lipca.

Wyniki drugiego dnia zawodów pływackich o mistrzostwo okręgu przedstawiają się następująco: **100 m. na krzyżach dla pań:** 1) Szczerbówna (Pog.) 1.54.4, 2) Bartmańska (Lech.) 2.43, 3) Adamiakowa (Pog.) 3.15.5. **100 m. styl dowol. dla panów:** 1) Jałowy (Pog.) 1.15, 2) Bober (Pog.) 1.18.5, 3) Lubicz (Lech.) 1.18.8, 4) Weisberg (Pog.) 1.19, 5) Tuliczek (Lech.). **Sztafeta 4 x 200 m. styl dowol. dla panów:** 1) Pogoń I. (Bunzel, Jałowy, Sulik, Englert) 12.53.4 nowy rek. okr. 2) Pogoń II. (Bober, Wolf, Birnbaum, Weisberg) 13.50.4, 3) Lechja I. 14.11.8, 4) Hasmonea 15.05, 5) Lechja II. 15.33.3. **100 m. styl dowol. dla pań:** 1) Szczerbówna (Pog.) 1.38.8, 2) Bartmańska (Lech.) 2.14, 3) Kohlerówna (Pog.) 2.22.8. **100 m. na krzyżach dla panów:** 1) Sulik (Pog.) 1.39.4, 2) Zając (Pog.) 1.46.4, 3) Syjak (Lech.) 1.48.2, 4) Grząska (Lech.) 1.53.6, 5) Trager (Hasm.). **W ogólnej punktacji prowadzi Pogoń 215 pkt. przed Lechją 79 pkt. i** Hasmoneą 12 pkt.

*

KONKURENCJE DLA MŁODZIEŻY.

50 m. na krzyżach dla chłopców do lat 15: 1) Klimka (Pog.) 63.4, 2) Szostak (Pog.) 64, 3) Tur (Hasm.) 75.8, 4) Witwicki (niest.) 96.2. 100 m. na krzyżach dla chłopców do lat 18: 1) Sijak (Lech.) 1.48, 2) Bułkowski (Lech.) 2.20, 3) Bortman (Hasm.) 2.39.6.

—o—

REPREZENTACJA FRANCJI W DAVISCUPIE.

Skład reprezentacji Francji, która jutro rozpocznie walkę **z Ameryką,** w obronie Daviscupu przedstawia się następująco: **Cochet, Borotra, Brugnon, Boussus.** Cochet i Borotra grać będą w singlu, skład w grze mieszanej ustalony zostanie na podstawie pierwszych gier. Gdyby sprawa po pierwszych rozgrywkach stała dobrze dla Francuzów, wtedy wskoczy Brugnon i Boussus do doubla, w przeciwnym razie również i w tej konkurencji wystąpią Cochet i Borotra.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Zjazd kraj. przemysłowców naftowych

ODBYŁ SIĘ W DROHOBYCZU I UCHWALIŁ CAŁY SZEREG REZOLUCJI.

Lwów, 25. lipca.

Dnia 20. bm. odbył się w Drohobyczu w sali posiedzeń Rady miejskiej Zjazd Krajowych Przemysłowców Naftowych przy bardzo licznym udziale producentów borysławskich i delegatów Zagłębi naftowych wschodniej i zachodniej Małopolski.

Zjazd wybrał jednogłośnie na przewodniczącego p. inż. **Wł. Dunkę** de Sajo, który obejmując przewodnictwo, przedstawił cele Zjazdu i sytuację, jaka panuje dziś w przemyśle naftowym.

Następnie przystąpiono do dyskusji, poczem jednogłośnie uchwalono następujące rezolucje i dyrektywy dla Zarządu Związku:

Dążyć do bezwzględnego wzmocnienia Związku Polskich Przemysłowców Naftowych, do którego należeć powinien każdy, nawet najmniejszy producent.

Związek ma uczynić starania, by cała produkcja krajowa przechodziła przez ręce Związku.

Związek ma zaraz przystąpić do kupna, względnie do wydzierżawienia małych krajowych rafinerji, w których ta produkcja ma być w całości przerabiana.

Związek ma zorganizować swoje biura sprzedaży produktów naftowych i pół produktów w kraju i zagranicą.

Cena ropy marki Borysław ma wynosić minimalnie kwotę 225 dolarów, zaś cena ropy marek specjalnych ma być odbierana wedle nowo uzgodnionego klucza w stosunku do cen ropy Borysławia.

Zjazd wyraża podziękowanie p. Ministrowi Przemysłu i Handlu za życzliwe traktowanie sprawy funduszu wiertniczego i poleca Związkowi dążyć do bezwzględnego podniesienia funduszów wiertniczych przynajmniej do minimalnej wysokości 3 do 5 miljonów rocznie i do oddania go do wyłącznej dyspozycji firm krajowych za pośrednictwem Związku Polskich Przemysłowców Naftowych.

Związek dążyć ma do natychmiastowego zwołania Państwowej Rady Naftowej, która uzupełniona być powinna najpoważniejszymi dawnymi przemysłowcami naftowymi, nie zaś urzędnikami koncernów zagranicznych.

Związek dążyć ma do tego, by Rząd zamianował przynajmniej 2 członków Związku Polskich Przemysłowców Naftowych do Rady Nadzorczej Polminu, dla których i za których pieniądze Polmin został założony.

Z ważniejszych przemówień na Zjeździe poza referatem p. inż. Wł. Dunki de Sajo wymienić należy przemówienie pp.: **posła dra Wojciechowskiego, dra Rosenberga, dyr. Longchampsa, dyr. Herza, dyr. Winiarza i sekr. Szlemińskiego.**

GIEŁDY.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 24. lipca.

W akcjach zastój. Silny ruch poż. inwestycyjnej przy tendencji silniejszej.
Tendencja spokojna.
Usposobienie niejednolite.

OBROTY GIEŁDOWE.

Inwest. 111, 111.25, 111.50.
4.5 proc. Ziem. Bku Kred. 43—44.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 24. lipca.

Na Giełdzie transakcje w owsie, po cenie w ramach ostatnich notowań. Za przenicę dworską nowego zbioru o wadze 77.5 z natychmiastową dostawą płacono zł. 38.63 loco stacja Halicz. Pszenica, żyto, jęczmień, otręby pszenne i mąka pszenna spadły w cenie.
Tendencja zniżkowa.
Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 24 lipcaż (PAT). 4 prc. poż. inwestycyjna 110 i pół, 5 prc. poż. dolarowa 61 i pół, 5 prc. poż. konwersyjna 55 trzy czwarte, 6 prc. poż. dolarowa 1920 79, 8 prc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94, 8 prc. L. Z. Banku Rolnego 94, 8 prc. Obligacje B. G. Kraj. 94.

Waluty i dewizy. Dolary 8.89 i pół, Belgja 124,65, Gdańsk 173.40, Kopenhaga 238.82, Londyn 43.36 i pół, N. Jork 8.90, Paryż 35.07, Praga 26.42 jedna czwarta, N. Jork telegr. 8.91.2, Szwajcarja 173.24 i pół, Sztokholm 239.70, Wiedeń, 125.95 i pół, Włochy 46.69, Berlin 212.76.

Warszawa, 24 lipca. (PAT) Bank Polski 163 i pół.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, 24. lipca. (PAT) Warszawa 79.21—79.40, Zurych 137.24, Amerykańskie 703.10, Niemieckie 168.37, Angielskie 34.27, Włoskie 37.20, Jugosłowiańskie 12.44, Polskie 79.07—79.47, Szwajcarskie 137.20, Czeskie 20.93 i ćwierć, Węgierskie 123.65, Zieleniewski 37.36, Karpaty 3.10, Galicja 24.50.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 24 lipca. (PAT) 20.24 i pół, Londyn 25.03 trzy czwarte, N. Jork 5.-4.35 Bruksela 71.921, Włochy 26.94 i pół, Hiszpanja 58.75, Amsterdam 207.01, Berlin 122.82 i pół, Wiedeń 72.70, Sztokholm 138.35, Oslo 138.35, Kopenhaga 137.85, Sofja 3.72 i pół, Praga 15.25 i pół, Warszawa 57.70, Budapeszt 90.20, Białogród 9.12 i pół, Ateny 6.67 i pół, Konsantyn. 2.44, Bukareszt 3.06, Helsingfors 12.95, Buenos Aires 186.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, 24 lipca. (PAT). N. Jork 486.68, Paryż 123.67, Berlin 20.38, Montreal 486, Hiszpanja 42.63, Amsterdam 12.09.21, Bruksela 34.80, Włochy 92.89, Szwajcarja 25.03, Kopenhaga 18.16, Sztokholm 18.09 jedna czwarta, Oslo 18.16 jedna czwarta, Helsingfors 193.40, Praga 164.11, Budapeszt 27.76, Belgrad 274 trzy ósme, Sofja 670 i pół, Rumunja 818, Wiedeń 34.44, Warszawa 43.38.

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, 24 lipca. (PAT) Londyn 123.67, N. Jork 25.41 jedna czwarta, **Bruksela** 355 jedna czwarta, Hiszpanja 281 i pół, Włochy 132.15, Szwajcarja 494, Kopenhaga 681, Amsterdam 1022 trzy czwarte, Oslo 680 trzy czwarte, Sztokholm 683 i pół

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 24. lipca.

Tendencja lekko zwyżkowa. Srebro w dalszym ciągu spada w cenie.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.88.75—8.89.25, dolary kanad. 8.80.00—8.80.50;

SREBRO: Kor. austr. 0.42.00—0.48.00 5 koron austr. 2.40.00—2.50.00, floreny 1.20.00—1.25.00, ruble 1.90—2.00, kopiejki 0.95—1.00.

KĄCIK RADJOWY.

PROGRAM AUDYCJI RADJOWYCH.

Piątek, 25 lipca 1930.

Lwów, 11.58 Sygnał czasu i hejnał. 12.05—13.00 Koncert z płyt gramofonowych. 17.35 Transmisja z Krakowa: Odczyt pt.: „Europa pod względem językowym" wygł. dr. W. Taszycki. 18.000 Transmisja z Warszawy: Koncert orkiestry Karola Poraj Koźmińskiego. 1. H. Waren: Old Man Sunshine — foxtrot, 2. J. Demersseman: Święto w Aranhuezie — hiszp. fantazja. 3. Tod. Frierite: Śmiej się klownie, śmiej — walc angielski. 4. B. Granichstaedten: Nie mów o wiecznej miłości — tango. 5. G. Becce: Isela Bella — serenada jesienna. 6. Wilten Ager: Happy days ara here — slow-fox. 7. Karol Poraj Koźmiński. Mary — bluez. 8. Jese Armandela: Księżyc w Wenecji — tango. 9. G. Bocce: Marzenia jesienne — serenada. 10. Phil Baxter: Pico'o Peter —foxtrott. 11. S. Panizzi: Milengita addie — tango. 12. David Beo: Gee Gee / slo. — fox. 13. K. Poraj-Koźmiński:- Ha, ha, ha — foxtrot. 19.00 „Skrzynka pocztowa" — omówi p. Leonard Nowakowski. 9.20 Rozmaitości, komunikaty oraz koncert płyt gramofonowych. 20.00 Sygnał czasu. Transmisja z Warszawy: Prasowy dziennik radjowy. 20.15 Transmisja z Warszawy: Koncert symfoniczny z Doliny Szwajcarskiej. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonji Warsz. pod dyr. Miecz. Fliederbauma (skrzypce). 1. St. Moniuszko. Uwertura do op. „Parja" odegra orkiestra. 2. H. Wieniawski: Koncert skrzypcowy D-moll a) Allegro moderato, b) Romans, c) Allegro moderato odegra z tow. orkiestry p. Miecz. Fliederbaum. II. 3. Z. Noskowski: Symfonja „Od wiosny do wiosny" a) Wiosna, b) Lato, c) Jesień, d) Zima — odegra orkiestra. 22.00 Transmisja z Warszawy: Fejleton pt.: „Rywalka Wenecji" wygł. p. Stan. Karwicki. 22.15 Trans. komunikatów z Warszawy.

LIPSK 20.40 Konc. popul. **LONDYN** 20.30 Konc. Narod. Ork. Wallijskiej. **KRÓLEWIEC** 21.30 Recit. skrzypcowy wyk. Jascha Meirowicz. **BRATISLAVA** 17.00 Koncert. **KALUNDBORG** 22.20 Muz. kameral-

---

Rudolf Bringer

Sztylet z kryształu

Przekład autoryzowany Haliny Bokserówny

Ilustrował La-Can

CZŁOWIEK ZAMORDOWANY W LUKSUSOWYM POCIĄGU.

„Walencja. Ubiegłej nocy o godz. 11, gdy pociąg luksusowy B. 14 wjeżdżał na dworzec w Walencji, zawiadowca stacji zauważył, że z jednego z wagonów sypialnych sączy się krew. Wszedłszy do wagonu, zobaczył, że struga krwi, cieknąca przez cały korytarz, wypływała z jednego z przedziałów. Po otwarciu drzwi oczom zawiadowcy i towarzyszących mu ludzi ukazał się straszny widok: na podłodze leżał jakiś człowiek z poderżniętem gardłem, z głową prawie całkowicie oddzieloną od tułowia. Zawiadowca rozkazał natychmiast odczepić wagon i odstawić go na bocznicę, do czasu przybycia władz. Czytelników naszych zawiadomimy o dalszym ciągu tej sensacyjnej sprawy".

Nietrudno wyobrazić sobie wzruszenie, które owionęło panem Lahuche, gdy przeczytał tę notatkę. Opowiadanie Frégière'a tkwiło mu jeszcze świeżo w pamięci łączność tych dwóch faktów odrazu go uderzyła.

Czy przypadkiem tajemniczy gość obchodowego nie był zabójcą?

Nie było wątpliwości: człowiek, który wyskoczył z ekspresu B. 14 i trup znaleziony po godzinie w tym samym pociągu...

Wzburzony wyszedł z biura i zapytał spotkanego na dworcu kolejarza:

— Nie widzieliście przypadkiem Frégière'a?

— W tej chwili właśnie się z nim rozstałem. Pokrzepia się kieliszkiem u Larmande'a, i czeka na przyjście pociągu.

Lahuche bez czapki przebiegł kłusem tory i wpadł jak bomba do handelku Larmande'a, gdzie Frégière opowiadał obszernie kilku przyjaciołom swoją przygodę ubiegłej nocy.

ROZDZIAŁ II.

Krwawy sleeping.

B. 14 jest to międzynarodowy pociąg luksusowy, który chodzi raz na tydzień z Marsylji do Calais.

Wychodzi w piątek lub sobotę, zależnie od przybycia okrętu z Indyj. Zabiera wtedy całą pocztę, dla Anglji i wszystkich pasażerów, śpieszących do Wielkiej Brytanji. Po drodze nikt nie wsiada i nikt nie może wysiąść.

Około godz. 10. przychodzi do Walencji, gdzie zatrzymuje się tylko dwie minuty, jak nakazuje rozkład. Przybycie tego pociągu nie wywołuje charakterystycznego poruszenia: peron jest pusty, niema ani podróżnych, ani urzędników, jedynie pomocnik zawiadowcy asystuje przy jego przejeździe, patrząc obojętnie na zegar, aby po przepisowych dwóch minutach dać sygnał odjazdu.

Pamiętnego dnia miał służbę Guillenot, młody człowiek o dużej inteligencji i wielkiej przyszłości. O godz. 20 min. 13 B.-14 wjechał na dworzec i po dwóch minutach Guillenot podnosił gwizdek do ust, gdy nagle, jak piszą „Nowiny Ljońskie", uwagę jego zwróciły drzwi ostatniego wagonu sypialnego z pod których coś się sączyło.

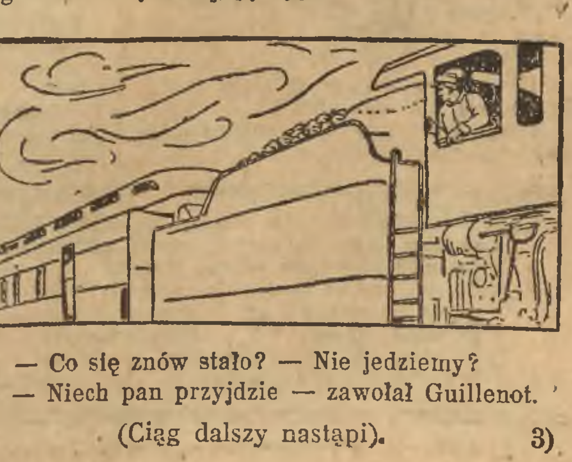
Guillenot zbliżył się, aby się przekonać, co to takiego być mogło i zbladł nagle, przekonawszy się, że to krew.

Nie wierzył własnym oczom. Zatrzymał trzech przechodzących kolejarzy:

— Patrzcie...

— To krew! — wykrzyknęli jednogłośnie.

Tymczasem maszynista zdziwiony, że nie słyszy sygnału, wychylił się, pytając:



— Co się znów stało? — Nie jedziemy?

— Niech pan przyjdzie — zawołał Guillenot.

(Ciąg dalszy nastąpi). 3)

na. **GLIWICE** 19.30 Konc. lud. **BRNO** 21.00 Recit. wiolonez. Kreneka. **SZTUTGART** 20.15 Muz. lekka. **BERLIN** 20.55 Kwartet Rostal. **MOTALA** 20.15 Konc. Koncert symf. z wystawy. **RZYM** 21.02 „La regina del fonografo" — operetka Barda. **LANGENBERG** 20.15 Konc. berl. chóru dziecięcego. 21.00 „Der Narr mit Hacke" — radjosztuka na motywach japońskich. **PRAGA** 21.00 Konc. Filh. Czeskiej. **OSLO** 21.00 Muz. wiolonez. **MEDJOLAN** 20.40 Konc. symf. pod dyr. Fedrollego. **WIEDEŃ** 16.55 Recit. skrz. (altówka) Sol. Gustav Gruber. 20.40 „Wenn" (trzy radjosceniki). **MONACHJUM** 19.30 Recit. fort. Iriny Westermann. **BUDAPESZT** 20.00 Koncert ork. Opery król.

OGŁOSZENIA

DO KINA „PALACE"
ZA DARMO
MOGĄ DZIŚ PÓJŚĆ:

ŁYSIAKOWA JAROSŁAWA, Ormiańska 19.
BLUM JAKÓB, Ustjanowa.
BORCZOWSKI ALFRED, Laskowce.
BOJAKOWSKA MARJA, Bitków.
TARNAWSKA JANINA, Zboiska.

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 10 a 12 przedpołudniem.

PORADY LEKARSKIE

Lekarze

Sanatorjum urządzone, sala operacyjna i położnicza **w Przemyślu** do wydzierżawienia lub kupienia. Informacje: Mgr. Artur Frim Przemyśl, Smolki 22. 6695

POSADY POSZUKIWANE

POSZUKUJĘ posady biurowej dla młodego, solidnego, sympatycznego pana z ukończ. studjami uniw. i buchalterją z dobremi poleceniami ewent. kaucją. Łaskawe zgłoszenia pod „Senior" do Adm. „Gaz. Porannej". 6687-4

KIEROWNIK fabryki z wyższem technicznem wykształceniem i długoletnią praktyką warsztatową i odlewniczą, przyjmie odpowiednie zajęcie stałe we Lwowie lub na prowincji na umiarkowanych warunkach w zakładach przemysłowych lub handlowych w zakresie kierownictwa, organizacji pracy, administracji, akwizytorstwa i biurowości. Zgłoszenia pod „Doświadczenie" do Administracji. 6604-3

Humor.



Pierwszy włóczęga: W ciągu dwóch lat nic się nie zmieniłeś...
Drugi włóczęga: Tak, mam na sobie nawet tę samą koszulę.

L. 1698/30.

Urząd gminny w Chorostkowie

ogłasza

KONKURS

na stanowisko miejskiego lekarza weter. z uposażeniem według X. stopnia płac urzędników państwowych.

Warunki:

1) Nieprzekroczony 40 rok życia.
2) Obywatelstwo polskie.
3) Dyplom.
4) Świadectwo zdrowa.
5) Dokument stwierdzający stosunek do służby wojskowej.

Posada będzie nadana prowizorycznie. Po roku nienagannej służby może nastąpić stałe przyjęcie.

Podania należycie udokumentowane wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem należy wnosić do Urzędu gminnego w Chorostkowie w terminie do 15. sierpnia 1930 r.

Burmistrz:
6681-2 SIEMIEŃSKI mp.

ADMINISTRACJĘ realności we Lwowie przyjmie rutynowany administrator. Przedstawi pełne gwarancje uczciwości i akuratności. Zgłoszenia w Administracji pod „Administrator" za okazaniem kwitu inseratowego. 6733-3

PENSJONATY LETNISKA

PENSJONAT „VICTORIA" w Zakopanem ul. Szpitalna poleca pokoje z utrzymaniem na sezon letni w cenie od 8.50 do 10 zł. — elektryczność, łazienka, ciepła i zimna woda. Pokoje słoneczne, jedno i dwuosobowe nad rzeką i plażą.

LETNISKO w Karpatach nad rzeką Stryj poleca na sierpień i wrzesień słoneczne pokoje wraz z pięciorazowym posiłkiem. Dwór Komarniki, p. Borynia. 6780-3

NAUKA, WYCHOWANIE

HISZPAŃSKIEGO, włoskiego, portugalskiego udziela Lingwista DESAPIER, Pod Dębem 12. 6709

MATRYMONIALNE

MAJĘTNY, starszy urzędnik poślubi osobę o wybitnie dużych włosach. Anonimy bezcelowe. „Omikron", Adm. 6700-4

KUPNO, SPRZEDAŻ

FORTEPIAN sztuc ton wielki, piękny, rzadka okazja za 1100 zł. sprzedam Kopernika 26. Skleniarski. 6753-3

GABINET męski wiedeński, bibljoteka, biurko i fotel okazyjnie do sprzedania, Pszczela 7., parter. 6742-5

MŁYN wodny sprzedam, 2.800 dol. Biliński, Wiśniowczyk, p. Gołogóry. 6735-2

MALINY, porzeczki sprzedaje Szkoła Ogrodnicza za rogatką Zamarstynowską. Codziennie od godziny 16 do 18 z wyjątkiem świąt i niedziel. 6720-6

PARCELE budowlane z kompleksu gruntów przy ul. Zielonej niedaleko zbiornika wodociągowego są do sprzedania po cenach przystępnych. Bliższe informacje w kancelarji adw. Dra M. Hoffmana we Lwowie ul. Klementyny Tańskiej l. 3, w godzinach popoł. pomiędzy 5—7. Tel. 30—35. 6762 2

SPRZEDAM ładną, wolną realność za 900 dolarów z ulgami. Restaurator Sternlicht, Sądowa Wisznia. 6765-3

PRANIE PIERZA uskutecznia

Władysław Weber, Lwów Batorego 2
3018

SAMOCHÓD ciężarowy, oraz dwa osobowe okazyjnie do sprzedania. „Pilot" Lwów, Batorego 4. 6739-10

RÓŻNE

NAJPIĘKNIEJSZE modele torebek damskich wykonuje jedynie Barasz, pl. Bernardyński 2. 6759-3

MIÓD wysokogórski leczniczy wysyła franco za zaliczką w pięciokilowych puszkach po zł. 28.50. Dwór Komarniki, p. Borynia. 6734-2

DUDYK MIKOLAJ, r. 1895, unieważnia książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Sambor. 6728-3

MEBLE po cenach najniższych, a to: sypialnie od 600 zł., jadalnie od 800 zł., salony od 550 zł., krzesła od 11 zł., otomany od 50 zł., bufalki od 45 zł., siatki, poduszki, wkłady etc. poleca na dwunastomiesięczne spłaty magazyn mebli Heszelesa, Lwów, Kopernika 23. Róg Wronowskiej. 5534-30

UNIEWAŻNIAM skradzione dowody tożsamości koni. Serja B. Nr. 571928 i Serja B. 557079. Misiura Iwan s. Maksyma Harasymów p. o. Niezwisko pow. Horodenka. 6767

POZNAM kulturalnego pana w celu spólnego spędzenia czasu (spacery, kina i t. d.) Zgłoszenia do Administr. „Wieczory". 6772-2

POZNAM kulturalnego pana posiadającego własny samochód, cel towarzyski. Zgłoszenia Adm. „Gaz. Por." pod „Hena". 6779

UNIEWAŻNIAM zgubioną kartę szoferską numer 5797. na nazwisko Materowski Adam wydaną przez województwo lwowskie. 6778

We wszystkich miastach województwa lwowskiego, tarnopolskiego i stanisławowskiego poszukiwani

Zastępcy pracują na prowizję.

Kapitał względnie zabezpieczenie zbędne. — Współpraca z jedną z najpoważniejszych firm branży maszynowej działu rolniczego i komunikacyjnego. Zgłoszenia piśmienne do biura ogłoszeń „Par", Lwów, Akademicka 14. pod nr. 238. 6776

Ależ!... „OLLA" przecież znacznie lepsze!
„OLLA" PREZERWATYWY ?!

POT

nóg, rąk i pachwin usunie pewnie puder „CSAVE" pak Zł. 1., wyłączny skład
S. FEDER
Lwów, Sykstuska 7.
6186

Inserujcie w Gazecie Porannej

RAKIETY

ang. od zł. 13·— piłki tennisowe, tennisówki, piłki nożne, wodne, koszykowe, siatki, buty footbalowe, do boksu — poleca najtaniej 598) firma

Malwina Rosenman
Lwów, Jagiellońska 17, tel. 17-25
Zlecenia z prowincji odwrotnie.



Wystrzegać się naśladownictw

Wytwórnia kapeluszy damskich
„KAPELINA" Rynek 14
poleca swoje znane wyroby. 6348

TOWARZYSTWO SZKOŁY ŚREDNIEJ W BORSZCZOWIE
ogłasza

KONKURS

na posadę Dyrektora Gimnazjum Koedukacyjnego, tudzież na posady nauczycielskie polonisty, historyka, matematyka, przyrodnika i filologa — na rok 1930/31.

Oferty z podaniem curiculum vitae i odpisami świadectw należy wnosić do dni 14 na ręce prezesa Tadeusza Czarkowskiego - Golejewskiego w Wołkowcach, powiat Borszczów.

Pobory jak w szkołach państwowych plus dodatek lokalny.

Za Zarząd:
Tadeusz Czarkowski Golejewski
Prezes. 6698-3

DO KINA „PALACE"
ZA DARMO
MOGĄ DZIŚ PÓJŚĆ:

DZIKOWSKI MARJAN, Wyspiańskiego 31.
FREUND WŁADYSŁAW, Franciszkańska 15.
GAWALEWICZ STANISŁAW, Krupiarska 6.
GÓRSKA ANNA, Piekarska 24.
MAZUR JAN, Wyspiańskiego 16.

Bilety są do odebrania w Administracji codziennie między godziną 10 a 12 przedpołudniem.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm. w tekście (kronika, reportaż) 55 gr., za wiersz. 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykuch 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 70 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 3 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 25 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porta przekazów nie bonifikujemy. — UWAGA: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łanów (szpalt), tekstowe 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO. we Lwowie. — Odp. redaktor STEFAN KRZYŻANOWSKI.